Nr. 137. Sobota, 17 Czerwca 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki. dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) **w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) **w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) **w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Wincentego Pola z Kolbuszowy do Żydaczowa, zas prowizorycznego komisarza powiatowego Włodzimierza Ławrowskiego z Żydaczowa do Kolbuszowy.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Józefa Radzichowskiego bezpłatnym auskultantem w Galicyi wschodniej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 17 czerwca

Berlińskie koła poselskie nie ochłonęły jeszcze z wrażenia jednej mowy ks. Bismarcka, o której tu niedawno pisaliśmy, a już znowu ten fenomenalny mąż stanu wystąpił z mową na ten sam temat z wybitniejszym jeszcze charakterem politycznym i więcej stanowczemi konkluzyami. Liberalni „wrogowie państwa“ istnieją już od dawna, bo jak tylko kanclerz zerwał z stronnictwem liberalnem, zaraz epitet ten, wynaleziony dla centrum, dostał się Laskerowi i jego klienteli parlamentarnej. W ostatniej mowie swojej książę kanclerz, jak wiadomo, twórca wielu „skrzydlatych słówek“, z których niejedno tak się już nawet w potocznej mowie przyjęło i rozpowszechniło, jakby od niepamiętnych czasów istniało — wzbogacił swoje autorstwo na tem polu nowym utworem. Jest już bowiem teraz liberalna Canossa, jak była dawniej ultramontańska. Nie jest to może najszczęśliwsze „słówko skrzydlate“, bo w pojęciu Canossy leży upokorzenie się, kapitulacya moralna, kiedy tymczasem nie ma w świecie potulniejszych ludzi, jak liberały niemieccy wobec ks. Bismarcka. Potrzebuje on dziś nawet tylko powiedzieć, że przestał się gniewać na nich, że chce napowrót rządzić z salwowaniem jakich takich pozorów parlamentarnych, a znajdzie w nich pewnie najpowolniejszych wykonawców życzeń. Liberali niemieccy poszliby sami do Canossy kanclerskiej, jeżeliby tylko mieli rękojmię, że się to na co zdać może.

Ale ks. Bismarck stanowczo zerwał z sytemem liberalnym i słyszeć nie chce o żadnej komplanacyi. Ks. Bismarck zniechęcił się nietylko do liberalnego stronnictwa w parlamencie niemieckim lub pruskim, lecz w ogóle do stronnictwa liberalnego w kosmopolitycznem tego słowa znaczeniu. Przebijało to już z ostatnich projektowanych reform, a ponieważ ks. Bismarck nie myślał obwijać rzeczy w bawełnę, więc to, co wysnuwano z jego planów, stwierdził słowem z trybuny nie po raz pierwszy wprawdzie, ale tak stanowczo, tak nawet ostro, jak nigdy dotąd. Ze ten liberalizm, tak dziś zmaltretowany, prawie zdeptany z trybuny parlamentarnej przez ks. Bismarcka, jest jego dziełem, to go wcale ani nie wstrzymuje w bezwzględności, ani nawet nie miarkuje w doborze formy. Ks. Bismarck nie zwykł pojmować konsekwencyi w ten sposób, jak to czynią zwyczajni śmiertelnicy. Miał on dość odwagi, aby zerwać w ustawodawstwie z tem wszystkiem, co do niedawna uchodziło za dogmat prawny na polu społecznem i kościelno-politycznem, więc naturalnie nie brakło mu odwagi do zdefiniowania zwrotu z trybuny. Więcej odwagi potrzeba już było do tak stanowczego wypowiedzenia wszelkiego respektu dla utartych prawideł parlamentaryzmu tj. dla praw większości, a jednak i to uczynił w taki sposób, jaki w żadnem innem państwie nie uszedłby nawet popularnemu *premierowi*.

Zamiast myśleć o tem, jak skarcić ks. Bismarckowi zupełne podkopanie powagi parlamentaryzmu, posłowie niemieccy pewnie zachodzą w głowę, co ich spotka za tak kategoryczne odrzucenie projektu o monopolu tytoniowym. Nie teka ministeryalna ks. Bismarcka, jakby być powinno, jakby to było w każdem innem państwie parlamentarnem po takiem głosowaniu, lecz mandaty poselskie wiszą na włosku. Monopol tytoniowy będzie, bo ks. Bismarck uważa go za koniecznie potrzebny, a tylko taki parlament będzie miał racyę bytu, który ukorzy się przed autokratyczną naturą i polityką żelaznego męża stanu. Jestto przesilenie nie ministeryalne lecz konstytucyjne. Zdawało się, że znalazło ono już kres w znanym reskrypcie o stosunku władzy monarszej do ciał ustawodawczych. Była to jednak tylko pierwsza etapa; u dalszych, których odgadnąć naprzód nie można, staną Niemcy rychło, jeżeli takie kollizye jak dzisiejszy powtarzać się będą.

Proces o zdradę stanu

Olgi Hrabarowej i towarzyszy.

(Piąty dzień rozprawy).

Dalsze zeznania Józefa Markowa.

(*L*) Podaliśmy już wczoraj wybitniejsze momenta z zeznań Józefa Markowa poczynionych do godziny 12 przed południem. Pomijając tedy epizody znane już z wczorajszej relacyi, podajemy dalsze szczegółowe badania oskarżonego.

Przewod.: Przyznałeś pan, że byłeś współpracownikiem *Słowa* do kwietnia r. 1881. Czy znany był panu program polityczny tego dziennika?

Osk.: Programem pisma była obrona interesów ruskich.

Przewod.: Czy słyszałeś pan co o programie *Słowa* wydrukowanym w numerze 59 z d. 27 lipca 1866 r.?

Osk.: Nic mnie o tem nie wiadomo, byłem wtedy uczniem drugiej klasy gimnazyalnej i nie zajmowałem się programami politycznemi.

Przewod.: Z programu zawartego w numerze 59 *Słowa* z 27 lipca 1866 wypływa, że zakres dziennika obejmował dalsze cele.

Oskarżony: Dowiedziałem się o tem z aktu oskarżenia.

Obrońca dr. Łubiński: Już kilkakrotnie w ciągu rozprawy była mowa o tym programie, tymczasem pp. przysięgli znają go tylko z ostatniego ustępu, który kończy się dość szumnie „przekroczeniem Rubikonu“ i t. d. Jest to dokument, a w myśl ustawy dokumenta tego rodzaju muszą w całości być przedkładane. Wnoszę tedy, ażeby wys. trybunał odczytał w całości ten dokument.

Prokurator zgadza się z tym wnioskiem, poczem sędzia p. Litwinowicz, otrzymawszy powołany numer *Słowa* i czytając po rusku cały artykuł, pomieszczony w dziale korespondencyi pod napisem: *Z pode Lwowa* - tłómaczył w streszczeniu pp. sędziom przysięgłym każde zdanie z osobna. Artykuł ten opiewa, jak następuje:

„My Rusini nie umiemy korzystać z kłopotliwych położeń rządu, umiemy tylko pisać adresy lojalności.“ (P. przewodniczący nadmienia, że artykuł ten był napisany po kampanii z r. 1866).

Ostatnie romanse naturalistyczne

Goncourt: *La Faustin.* Zola: *Pot-Bouille.*

Nie łatwo pisać o powieściach, do których czytania nawet przyznać się trudno, o powieściach, których lada dzień policya zakazać może, jak to już gdzieś uczyniła z *Nana* Zoli, które dają powód do procesów, a oczekiwane bywają z ciekawością, z jaką czytamy skandaliczne *faits divers.* Ale według mnie, właśnie o takich powieściach należy pisać, aby wskazać czytelnikowi, czego ma w nich szukać. Bo już przez szacunek dla samego siebie kto raz weźmie książkę Zoli lub Goncourta do ręki, powinien wiedzieć, dlaczego ją czyta do końca.

Jaka jest racya nadzwyczajnego powodzenia tych romansów? Czy nie publiczności nie powinno pociągać, tylko głód skandalu, i czy u piszących nie ma żadnej głębszej myśli, tylko prosta spekulacya pieniężna?... Pomimo wszystko, co twierdzą przeciwnicy Zoli i jego szkoły, nie zdaje mi się, aby sam zysk pieniężny mógł być jedynym bodźcem do pisania tego rodzaju książek. Można to powiedzieć o tuzinkowych, fabrycznych powieściach mniejszych romansopisarzy, ale nie o powieściach takiego Zoli lub Goncourta, które bądź co bądź mają cechę niepospolitego talentu i niepospolitej indywidualności. Zresztą zarobek idzie dopiero za powodzeniem, a wiadomo, że pisarze naturaliści ciężko musieli zdobywać sobie stanowisko, płynęli zrazu pod wodę, książki ich żadnego nie miały odbytu i powodzenia — dopiero po dłuższym czasie zyskali na literaturze, jak się w handlu zyskuje na towarze, który nareście wchodzi w modę. Niejeden pisarz zysk ciągnie z dzieł swoich — i romantyk Wiktor Hugo zbierał laury i luidory, a to nie znaczy, aby wszyscy ci autorowie, którzy się wzbogacają, pisali tylko dla pieniędzy. Żadnego większego pisarza nie ujmie sam zysk, cenny mu on najczęściej o tyle, o ile jest także miarą i dowodem sławy. To rzecz inna, że powodzenie stanowi nieraz niekorzystnie o dalszym rozwoju i kierunku talentu. Powstaje ztąd niekiedy maniera, i pisarz staje się niewolnikiem, nie publiczności, nie zysku, ale samego siebie. Sława, to pułapka; raz w nią wpadłszy ofiara nie wyjdzie dalej nad granice naznaczone powodzeniem i kręci się wokoło siebie.

Nie gonienie za samym zyskiem widzę w młodej szkole, ale raczej dziwny rodzaj literackiego apostolstwa. Kto czytał studya Zoli o nowym kierunku realistycznym w literaturze, ten wie, jaka go unosi gorliwość reformatorska. Zwalić romantyzm i wszelki konwencyonalizm w literaturze, poświęcić formę i piękno, byle oddać rzeczywistość, z bliska rzecz ująć i dotrzeć do samej treści życia — to zamiar autora.

Przed niedawnemi czasy nikt nie znał albo nie uznawał powieści Flauberta, Zoli i Goncourta — z przewódców młodej szkoły jeden Daudet od razu zyskał łaskę publiczności. Zapoznani autorowie schodzili się do restauracyi, do jednego stolika na obiad, który jeden z nich przezwał *le diner des râtés.* Troski literackie odpędzali więcej jeszcze dowcipem niż winem, mieli już jednak przeczucie własnej siły.

— Nie zwracają na mnie uwagi! — krzyczał wówczas Zola — Niechaj sobie! Zarzucę im drogę mojemi powieściami, nareście muszą się potknąć o nie!

Jakoż potknęliśmy się o ten stos romansów, który niezmordowany autor rzuca nam bezprzestannie pod nogi — jaskrawe, kolosalne, prawie apokaliptyczne w przedstawianiu coraz to większych brudów i skandalów nieszczęsnej ludzkości. Literacki Babel rośnie a rośnie i nareście trzeba się spytać, co znaczy ta furya, ta pięść podniesiona groźnie i nienawistnie przeciw wszelkiemu artyzmowi, ten istny literacki nihilizm? Bo przecież musi w tem wszystkiem być coś oprócz skandalu, coś po nad skandalem. Z tego właśnie zdać sprawę uważam za obowiązek krytyki, już dlatego samego, że powieści te są powszechnie czytane, a według mnie źle pojęte i niezrozumiane.

Zacznę od przykładu. Oto mamy przed sobą dwa ostatnie romanse Goncourta i Zoli. Publiczność czekała na nie z szczególną ciekawością, po długiem bowiem milczeniu, po śmierci młodego i ukochanego brata, z którym zawsze pisywał do spółki Goncourt pierwszy raz sam wydał romans: *La Faustin* — a Zola w *Pot Bouille*, postępując według z góry wyznaczonego systematycznego planu, opuszczał lud paryski, aby przejść na nowe pole mieszczańskiego życia. Czemże są te powieści? Treść ich prawie nie cierpi rozbioru. *La Faustin* — to sumienna, bardzo szczegółowo spisana biografia artystki dramatycznej; tak, biografiia, bo powieścią nazwać tego nie można. Nie ma tu właściwej intrygi, ani kompozycyi, brak tu wszystkiego, co z powieści robi jedną organiczną całość. Autor z wielką sumiennością śledzi życie swej bohaterki od rana do nocy; opisuje bardzo wiernie najdrobniejsze szczegóły. Niewłaściwie użyłem tu konwencyonalnego słowa: bohaterka — darujcie mi cienie dawnych romansowych heroin, Julio, Klarysso, Wirginio! Należało raczej powiedzieć, że autor opisuje wiernie życie swej — pacyentki. Charakter jej przedstawia nam bowiem znowu jeden z ciekawych patologicznych procesów, w których się autor tak kocha. To nie jest natura rozwinięta prawidłowo, ale najzupełniej wyjątkowo, sztucznie, anormalnie — najprzód wśród zepsucia stolicy i przerafinowanej cywilizacyi, powtóre na deskach teatralnych.

Widzimy tu ciągłą przewagę artystki, aktorki, nad kobieta — jest to dość zajmujący obraz, jak wielki artyzm zabija właściwa, pierwotną naturę. Mocą geniuszu starożytny rzeźbiarz wywołał życie z marmuru; przeciwnie tutaj nowożytna Galatea martwieje pod potężną dłonią geniuszu — serce zaczyna bić sztucznie, źródło uczucia ciepłego, serdecznego usycha, ustaje — znika kobieta, pozostaje artystka.... *La Faustin* nie żyje ale ciągle jej się zdaje, że żyć będzie — rzeczywistość nie dosięga treści jej istoty, ale jest dla niej czemś powierzchownem, co się zrzuca, zmienia, jak pożyczana, teatralna szata — nie jest to prawdziwa kobieta, ani matka, ani kochanka — jest tem, czem ją stwarza chwilowo rola, której się ma wyuczyć.

Gdy ma grać starożytną Fedrę, bu-

„Teraz wysłaliśmy również adres lojalności i to słusznie, nie byłoby bowiem właściwą rzeczą wywierać teraz presyę na rząd w interesie odrębnych życzeń ruskich. Adres lojalności złożyliśmy u stóp Tronu, bo cała nasza nadzieja w Najj. Panu. Mamy nadzieję, że Najj. Pan nie będzie sankcyonował ustaw sejmowych o kanclerstwie dla Galicyi, o polskim języku urzędowym, o ternach. Przeciw kanclerstwu występował w Sejmie ks. Kuziemski i to słusznie, bo tendencyą kanclerza byłoby przedstawić Rusinów jako wrogów Polaków a zwolenników schyzmy. W razie utworzenia kanclerstwa, zawładnęliby rodacy polskiego kanclerza urzędami od góry aż do wójta i wówczas padłaby Ruś na pastwę Polakom. Dopóki jeden krzyż na cerkwi i dopóki na ołtarzu język ruski, dopóty musi każdy Rusin sprzeciwiać się kanclerstwu. Czy Serb lub Rumun zgodziłby się kiedy na to, aby w skutek nominacyi jednego męża zmienić całą narodowość? My bawiliśmy się dotychczas w politykę utylitarną a teraz zbieramy jej owoce. W r. 1848 pytano nas, czem jesteśmy? powiedzieliśmy: *Wir sind loyale Ruthenen*. W grobie przewróciliby się nasi praojcowie, gdyby się dowiedzieli, że dobrowolnie, bez przymusu nazwaliśmy się *Ruthenen*, byle tylko być lojalnymi... Za cel swego ostrego dowcipu wziął nas Saphir, pisząc: *Zwei Jahre seit der Erfindung der Ruthenen*. Pytał nas Stadion: „Może wy Rossyanie?“ A my krzyczeli: „Nie, my tylko *Ruthenen*“, krzyczeliśmy, że nasze granice sięgają tylko do Zbrucza, że wyrzekamy się schyzmatyków; klęliśmy się na duszę i ciało, że pismem naszem *kiryłycia*, ta sama co w cerkwi, wyrzekaliśmy się *graždanki*, twierdząc, że nam obca. I dlaczegoż to nie powiedzieliśmy w r. 1848, że granice nasze sięgają poza Zbrucz, aż do Dniepru? Bo nastraszonoby się nas, że językiem, literaturą i pismem jesteśmy związani z wielkim ruskim narodem i że chcemy się oderwać. Przyczynę może tylko historya uwzględnić, a podstęp może być usprawiedliwiony... Cesarz, nadając konstytucyę, nie byłby z pod niej wyjął Rusinów, gdyby oni byli w r. 1848 nazwali się *Russen*, bo płonną jest obawa, ażeby związek narodowy pociągał za sobą zaraz konieczność związku państwowego. Tak n. p. w roku 1859 wzywały Włochy swoich pobratymców w Szwajcaryi, ażeby przyłączyli się do nich, do zjednoczonej Italii. Włoscy Szwajcarzy odpowiedzieli: Nie chcemy; nam dobrze w Szwajcaryi! Tak samo ma się rzecz i z nami. Chociaż niekoniecznie jesteśmy szczęśliwymi z Polakami, mimo to nigdy nam przez myśl nie przeszło odrywać się od Austryi. Polacy spaczyli nietylko nasz język ale i naszą religię. Pomału jednak wyjaśnia się rzecz i pokazuje się, że literatura ruska nie postąpi bez słownika Schmidta i że w nim się mieści skarb językowy nietylko dla Petersburga ale i dla Lwowa. Hr. Gołuchowski mówił prawdę, pisząc do Wiednia, że literatura nasza dąży do zjednoczenia z wszechrossyjską, a cerkiew do oczyszczenia z naleciałości łacińskich. W r. 1860 nie opamiętała się Ruś i po dyplomie z 20 października zostaliśmy sobie znowu *lojale Ruthenen* i gniewali się na tych, którzy denuncyowali nas, że dążymy do zjednoczenia literatury. I w sejmie lwowskim nie wypowiedział nikt, że Ruś galicyjska, węgierska, rossyjska, polska i t. d. stanowi jedną całość pod względem narodowym, językowym, leksykalnym, obrządkowym i literackim, choć jest wierną Najdostojniejszej Dynastyi. Gdybyśmy to jasno byli powiedzieli, to ktoby śmiał obwiniać nas o nieczyste zamiary? Ale że się wyznajemy być tylko Rusinami (*Ruthenen*) więc nam nie wierzą. Dlatego mniemamy, że czas już powiedzieć, „iż wszelkie usiłowania dyplomacyi i Polaków, chcących zrobić z nas osobny naród Rusinów i unitów, były daremne.“ Ruś galicyjska, węgierska, moskiewska i tobolska, jest pod względem geograficznym, etnograficznym i rytualnym jedną i tą samą. Naszem zdaniem czas byłby już przekroczyć Rubikon i powiedzieć wszystkim otwarcie: „Nie możemy się odłączyć ze względów na język, litaraturę, kościół i narodowość od reszty świata rossyjskiego; nie jesteśmy Rusinami z r. 1848, lecz prawdziwymi Rossyanami.“ *Jeden w imieniu wielu.*

Przewodniczący konstatuje, że artykuł ten nie był umieszczony na czele *Słowa*, lecz w rubryce korespondencyi. Jaka pańska opinia o tym artykule?

Oskarżony. Ani pisałem ani czytałem tego artykułu; nie mogę więc za niego odpowiadać; nie mogę też o nim wyrażać zdania. Musiałbym go studyować i dobrze rozważyć, aby wypowiedzieć, co o nim myślę.

Przewodniczący. Wczoraj oburzyłeś się pan na zarzut, podniesiony przez prokuratoryę, iż *Prołom* pobierał subwencyę. Prokurator mógł upatrywać słuszny powód w liście pisanym do pana przez ks. Naumowicza d. 28/10 r. z. (List ten będzie odczytany przy przesłuchaniu ks. Naumowicza, dlatego teraz podać go nie możemy). Jest w tym liście mowe o pewnych subsydyach.

Oskarżony. Jeżeli z całości wyrwiemy słowo jedno, to istotnie jest tam mowa o subsydyach, ale jeżeli zestawimy całość, pokaże się, że ks. Naumowicz mówi o subsydyach na wypadek, gdyby *Prołom* częściej wychodził niż raz na dwa tygodnie. Jasną jest rzeczą, że każdy dziennik potrzebuje funduszów, które dla *Prołomu* byłyby się znalazły w kraju; ks. Naumowicz nie miał na myśli subsydyów zagranicznych.

Przewodniczący. Prokuratorya podnosi także, że pańskie zapatrywania panslawistyczne scharakteryzowałeś pan sam najdosadniej w własnoręcznie napisanym liście, który od siebie i jako swoją instancyę Szczerban miał wysłać do ks. Głowackiego w Wilnie. (Przewodniczący wyjaśnia sędziom przysięgłym, że list, który zostanie odczytany, napisał pan Markow sam o sobie. W Wilnie zawakowała posada archiwaryusza przy tak zwanych aktach starożytnych. Pan Markow chciał się ubiegać o tę posadę i uprosił pana Szczerbana, aby wstawił się za nim do ks. Głowackiego. W tym celu napisał mu koncept listu, który już streściliśmy dostatecznie wczoraj.)

Oskarżony przyznaje, że koncept jest jego pióra, ale pozostał w tece.

Przewodniczący. Co do przekonań religijnych, powiedziałeś pan do protokołu, że „jesteś szczerze prawosławnym.“

Oskarżony. Powiedziałem tak istotnie, ale w związku z innemi ustępami tłumaczenia rzecz tę inaczej pojmować należy. Miałem na myśli, że jeżeli nas doprowadzą do ostateczności, jeżeli bezustannie sprowadzać będą na nas Jezuitów, to wszyscy przejść będziemy musieli na prawosławie. Niepotrzebnię panom przypominać, bo znacie historyę, że w wieku XVII zgubili Jezuici Polskę, to też i my z nimi nic do czynienia mieć nie chcemy.

Przewodniczący. Znaleziono u pana korespondencyę pisaną d. 23/10 1876 do pana przez niejakiego Arsenicza. Korespondencya ta opiewa: (*Czyta*):

„Ogromnie mnie zadziwił rezultat wyborów. Z wszystkiego co zaszło widać, że Ruś halicka spi snem umarłego i nie zadaje sobie nawet pracy przynieść korzyść materyalną dla kilku osób przez wybór do sejmu, a o moralnej korzyści już nawet mowy być nie może. Dlaczego? to tobie wiadomo, nie ma głów tylko tułowie i t. d. Wolność trzeba okupić ciężkiemi ofiarami; bez tego nie można zrobić i kroku. Sądzę, że mnie rozumiesz. Rossyjskie społeczeństwo gotowe do wszelkich ofiar, ale ono samo nie zrobi niczego wobec bezczynności i służalstwa 18-milionwe słowiańskiej narodowości w Austryi. Społeczeństwo rossyjskie strasznie rozwścieklone na Austryę i wyczekuje chwilę, aby rozerwać ją na kawałki! Tutaj robią znaczne przygotowania do wojny, ale czy Austrya pójdzie z Rossyą, czyli przeciw niej, nie wiadomo? Dałby Bóg to ostatnie.“

Przewodniczący. Ten list Arsenicza charakteryzuje przekonanie pańskie. Arsenicz nie byłby tego napisał, gdyby nie był przekonany, że pan podzielasz jego zdania.

Oskarżony. Przyznaję otwarcie, że Arsenicz, który pochodzi z Bukowiny, był moim przyjacielem z lwowskiej wszechnicy, ale po wyjeździe jego do Rossyi nie korespondowałem z nim. Nie chcę dawać gołosłownych objaśnień i tłómaczeń. Wys. trybunał raczy z mojego kuferka, który znajduje się u p. sędziego śledczego, wydobyć list tego samego Arsenicza z znacznie późniejszej daty. Z tego listu przekona się trybunał, że z Arseniczem nie korespondowałem od chwili, w której wyjechał za granicę, bo pisze on tam: „Pisałem do ciebie dwa razy a od dwóch lat nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, dlatego zrywam wszelką dalszą korespondencyę“.

Przewodniczący oświadcza, że wyszuka i odczyta list powołany. Wczoraj powiedziałeś pan, że Mirosława Dobrzańskiego widziałeś tylko raz, gdy w lipcu przyjechał do Lwowa i że celem jego podróży było kupno konia. W protokołach zaś panskich nie ma ani słówka o koniu, przeciwnie powiedziałeś pan, że nie wiedziałeś, jaki interes ma Mirosław Dobrzański do Trembickiego, twierdziłeś nadto, że nie dawałeś M. Dobrzańskiemu ani biletu ani listu do Trembickiego.

Oskarżony oświadcza, że tych szczegółów sobie nie przypomina i że pozostaje przy obecnem tłómaczeniu, że celem podróży M. Dobrzanskiego do Lwowa było kupno konia i że bilet do Trembickiego dał mu M. Dobrzański dopiero w Czerteżu. Treść biletu miała być taką: „Oddawca nazywa się M. Dobrzański.“

Przewodniczący. Kiedy i gdzie pytałeś pan Mirosława Dobrzańskiego o cel podróży?

Oskarżony. Dopiero w Czerteżu mimochodem zapytałem go o to. Najpierw powiedział, że celem jego podróży jest wydobycie sprawozdań z procesu socyalistów..

Przewodniczący. Nie pytałeś go pan, czy nie ma jakiej specyalnej misyi?

Oskarżony. Pytałem o coś podobnego, bo M. Dobrzański fanfaronował i chwalił się ciągle przedemną jakiemś bardzo wysokiem stanowiskiem. Tymczasem zrobiłem spostrzeżenie, że to stanowisko nie musi znowu być tak bardzo wysokie, bo widziałem dawniej, jak z domu wysyłano dla niego pieniądze. Pomyślałem sobie tedy: Poczekaj bratku, blagujesz ty, zablaguję i ja — i zapytałem go, czy przypadkiem nie przyjeżdża do kraju w ważnej politycznej misyi? Nie otrzymałem oczywiście żadnej odpowiedzi, bo widocznie zmiarkował M. Dobrzański, że żartuję sobie z niego. Mam jednak przekonanie, że nie przyjeżdzał tu w żadnej politycznej misyi; poznałem go bowiem jako blagiera, lekkiewicza i fanfarona ot tak na przykład jak „polski szlachcic...“

Przew.: Wypływa jednak z zeznań pańskich, żeś go o jakąś missyę podejrzywał. Jakaż więc mogła być ta missya?

Osk: Najpierw otrzymanie sprawozdań z krakowskiego procesu socyalistów.

Przew.: A czy nie żądał od pana, abyś mu wskazał także miejsce pobytu każdego z tych socyalistów?

Osk.: Tak jest, prosił mnię o to, co mnie tak oburzyło, że chciałem go za drzwi wyrzucić (*wesołość.*) Nie mam bowiem kwalifikacyi na szpiega. Odtąd nie ufałem mu.

Przew.: Już wówczas miał panu powiedzieć Dobrzański, że nie chce tych wiadomości za darmo. Za cóż więc ofiarował panu pieniądze, czy za sprawozdanie czy za śledzenie socyalistów?

Osk.: I za jedno i za drugie. Całe to zajście było powodem, że później, w Czerteżu, byłem wobec niego w fałszywem położeniu.

Przew.: Czy wiedziałeś pan, że Dobrzański należy do komitetu sławiańskiego i jest panslawistą.?

Osk.: Nie.

Przew.: Wszakże gdy pan byłeś w redakcyi *Słowa*, M. Dobrzański pisywał już wówczas w tym duchu. Czy czytałeś pan jego listy ówczesne?

Osk.: Nie. Czytał je zapewne tylko sam p. Płoszczański jako redaktor, ja byłem tylko współpracownikiem.

Przew. Wiadomo panu, że p. Adolf Dobrzański zjechał do Lwowa, i wystąpił tu nagle jako osobistość wybitna. Nasuwa się podejrzenie, że ten przyjazd nastąpił w skutek poprzedniej missyi Mirosława Dobrzańskiego.

Osk. W sprawie tej czyniłem skrzętne dochodzenia dla własnej ciekawości, i moje zapatrywanie jest takie: Adolf Dobrzański przyjechał do Lwowa we wrześniu i zajechał do Gierowskiego. W tydzień po jego przyjeździe odbywało się zwyczajne doroczne zgromadzenie Domu Narodnego. Przybył na to posiedzenie jako członek; proszono go (wiem nawet kto, ale nie powiem, aby te osobistości nie popadły również w podejrzenie), ażeby został we Lwowie i zajął się połączeniem stronnictw i fuzyą dziennikarską. P. Adolf Dobrzański został, ale zabiegi jego nie odnosiły skutku i na tem skończyła się rzecz cała. Mam więc przekonanie, że przyjazd M. Dobrzańskiego do kraju nie stał w żadnym związku z późniejszym przybyciem A. Dobrzańskiego do Lwowa.

Przew.: Czy bywałeś pan często w domu p A. Dobrzańskiego?

Osk.: Dwa albo trzy razy na tydzień a po rewizyach przedsięwziętych w jego domu, bywałem tam codziennie, bo wiedziałem, że przed mieszkaniem stoi agent policyjny; mając więc czyste sumienie, życzyłem sobie, aby widział, że tam chodzę.

Przew.: Czy wprowadzałeś pan młodych ludzi w dom pana Adolfa Dobrzańskiego?

Osk. Tak jest; wprowadziłem n. p akademika Łahołę.

Przew: Którego w liście do ks. Naumowicza nazwałeś Piotrem z Amiens. Dlaczegoż dałeś mu pan taki szumny tytuł?

Osk. Przed kilku laty odbył się w tej sali proces przeciw socyalistom; stawali młodzi akademicy, członkowie stowarzyszenia *Akademiczeskij Kružok*, wskutek czego stowarzyszenie to chyliło się coraz więcej do upadku jako skompromitowane. Bolał nadtem ks Naumowicz w częstych swoich listach. Tymczasem znalazł się Łahoł, który, zreorganizował towarzystwo. Za to nazwałem go Piotrem z Amiens, bo istotnie jak tamten pieniądze, tak ten znowu zbierał członków na wszechnicy dla tego stowarzyszenia, nakłaniając i prosząc do udziału.

Po półgodzinej przerwie oskarżony Markow zabrał głos i podał następujące sprostowanie: Z nieuwagi w rozdrażnieniu wypowiedziałem tu słowa, które, obawiam się, mogą być niewłaściwie tłómaczone. Mówiąc o M. Dobrzańskim, że jest blagierem, fanfaronem i lekkiewiczem, dodałem nierozważnie słowa, „na przykład: jak szlachcic polski.“ Oświadczam kategoryczuie, że nie miałem najmniejszego zamiaru ubliżyć szlachcie polskiej, którą czczę i poważam, dla której mam respekt, bo jestto szlachta patryotyczna, bo krwią znaczyła zawsze swój patryotyzm. (Głosy *brawo*). (P. przewodniczący oświadcza, że natychmiast każe wyprowadzić audytoryum, jeżeli ponawiać się będą podobne niewłaściwe objawy zadowolenia.) „Zwrotu tego użyłem w znaczeniu angielskiego dżentelmana i ażeby nie było nieporozumienia, odwołuję nierozważnie wypowiedziane słowa“

Prz.: Pokazuje się, że w ostatnich czasach zapanował pomiędzy Rusinami większy ruch w kierunku propagowania prawosławia.

Osk. O ile mnie wiadomo, był tylko jeden wypadek apostazyi — w Hniliczkach. Powiem szczerze, co jest na tej całej sprawie. Był ruch za prawosławiem, ale nie taki, jak go akt oskarżenia przedstawia, nie było żadnego programu i nie ma go. Dowodem na to są listy ks. Naumowicza, w których pisze wyraźnie, że na seryo nie myśli propagować prawosławia, chce tylko puścić „torpedę“ dla postrachu na Rzym, aby nie nasyłał nam Jezuitów. Ks. Naumowicz nie agitował za prawosławiem, były to tylko, jak się sam wyraził, „torpedy.“

Prz.: Ależ ks. Naumowicz, w korespondencyach swoich wspomina coś o nowacyach.

Osk.: Ja ośmieliłbym się twierdzić, że nie są to nowacye (przejście na prawosławie) lecz raczej „weterynacye“ (*wesołość*), gdyśmy bowiem przyjmowali unię, bulle papieskie gwarantowały nam ścisłe zachowanie obrządków. Tymczasem złamano ten układ. Ks. Sembratowicz albo ks. Mudryk, gdy bawią w Rzymie, noszą brody, a gdy przyjadą do kraju, golą je zaraz, dlatego tylko, że rossyjscy księża noszą brody i wąsy. Są to więc stare rzeczy, a nie nowe; pierwotny nasz obrządek był ten, którego dziś jeszcze trzymają się prawosławni i tylko nie dotrzymanie warunków unii zwichnęło nasz właściwy obrządek; jest w nim teraz wiele naleciałości łacińskich.

Prz.: W śledztwie o to pytany, powiedziałeś pan całkiem co innego, że prawosławie stanowi u ks. Naumowicza *idée fixe*; że skoro tylko pojawią się gdzie Jezuici, ks. Naumowicz występuje natychmiast z artykułem i że te artykuły były nieuchwytne. Fakta zresztą przemawiają, że nie były to strachy, lecz że istniała propaganda schyzmatycka, cała bowiem gmina Hnilicka oświadczyła, że przechodzi na prawosławie.

Osk.: Cały ten ruch w Hniliczkach został wywołany uchwałą sejmową przyznającą

---

dzi się w niej poczucie namiętności i opanowywa ją

Venus tout entiere à sa proie attachée.

Ale nawet ten wybuch szału jest sztuczny. Ani kochać ani pożądać szczerze nie umie, gorące słowo poety zapaliło jej wyobraźnię, ale to ogień słomiany. Nareszcie wielka miłość angielskiego lorda budzi w niej chwilowy oddźwięk, uciekają oboje w samotność; aktorka zrywa ze sceną; żyje z kochankiem wśród oddalonej od świata oazy. Myślimy, że nareszcie wierna prawda i świeżość przyrody odrodzi tę naturę sztuczną — wcale nie! W chwili śmierci kochanka konającego w najokropniejszych kontorsyach, budzi się w niej znowu z całą siłą dawna natura; aktorka bierze górę nad kochanką, śledzi tę twarz w konwulsyach, studyuje, naśladuje, przedrzeźnia.... Śmierć nawet dla niej nabiera tylko znaczenia nowej roli....

Na tym strasznym rysie kończy się powieść. Nic w niej nie ma; ani stylu, ani żadnej pretensyi do stylu; jest tylko anatomiczna ścisłość w rozebraniu, w dyssekcyi chorobliwej artystycznej natury. Całą tę sztuczną maszynę serca aktorki autor rozbiera śrubka po śrubce, i pokazuje nam je bez innego zresztą celu, jak tylko dla wiernego opisu, i nie potrzeba dodawać, że w tym opisie, podjętym w sposób prawie dziejopisarski, nie ominięto żadnego rysu ani szczegółu choćby najdrastyczniejszego.

Treść *Pot-Bouille* dość już jest znana. Jeszcze nie wydrukowano powieści, gdy już wiedzieli czytelnicy, że to będzie obraz mieszczaństwa paryskiego.

Autor opisał jedną kamienicę i jej mieszkańców i to nam ma służyć za obraz całej klasy. Kamienica to bardzo mieszczańska ze schodami o fałszywych bronzach i marmurach, z zbytkiem krzyczącym a bardzo powszednim złoconych ram, mahoniów i aksamitów. Nie wiadomo, czemu ta kamienica zamieszkana jest od góry do dołu samymi łotrami; jedyni porządni ludzie są lokatorowie drugiego piętra, a tych autor zbywa krótko, i ciągle są nieobecni. Zresztą istna to Sodoma, w którejby nie znalazł jednego sprawiedliwego — słowo kucharki, na którem kończy się powieść, określa całe to ładne towarzystwo. Wylewając pomyje i wymyślając na swe panie, kucharki rozstrząsają wszystkie plotki domowe—a jedna z nich rzuca nareście filozoficzną uwagę: *Cochon et compagnie!...*

Coś podobnie obrzydliwego, grubiańskiego, trywialnego jeszcze nie zdarzyło się w literaturze! Autor daje tu krwawy policzek całej klasie średniej! Sodoma to, ale trywialna, mieszczańska; bez żadnego wyższego rysu; kobiety upadają przez głupotę, graniczącą z idyotyzmem; panowie mieszczanie przez słabość; zdarzają się pojedynki, ale się kończą na próbie i na stchórzeniu; samobójstwa, ale te nie dochodzą, bo ręka zadrżała w ostatniej chwili — więcej słabości, głupoty, podłych ustępstw, więcej lenistwa, i obrzydliwej hypokryzyi niż szczerej zbrodni. Wszystko to zlewa się w jedno błoto, w którem się żyje wygodnie, w jakieś złe szare, w którem nic niema tragicznego, w jakąś rewoltującą śmieszność bez iskry komizmu. W szczegóły wdawać się nie można, ale dość powiedzieć, że nawet Zola sam siebie tu przerósł i przesadził!

(Dokończenie nastąpi.)

subwencyę OO. Zmartwychwstańcom, których Rusini uważają za Jezuitów. Gdy toczyła się dyskusya nad tą sprawą, oświadczył ks. Kaczała, ten sam, którego niegdyś samo polskie dziennikarstwo wynosiło pod niebiosa, że Rusini stawiają Polakom dwie alternatywy: albo zgoda bez Zmartwychwstańców, albo Zmartwychwstańcy i wojna z Rusinami. Pod wrażeniem tej mowy chciał ks. Naumowicz wykazać faktami praktycznemi skutki uchwały sejmowej.

Prz.: Te skutki wywołał ks. Naumowicz a nie uchwała sejmu. Pokazało się bowiem, że w apostazyi włościan hnilickich nie odgrywało roli przekonanie, które nie byłoby bynajmniej karygodnem. Były jednak w grze inne pobudki, tendencya polityczna, aby przysposobić grunt dla innego mocarstwa, czyli, jak powiadają programy panslawistyczne, zjednoczyć się pod względem religijnym z Rossyą.

Osk.: W przyjęciu prawosławia przez włościan hnilickich nie mogę dopatrzeć żadnych korzyści dla Rossyi a żadnej szkody dla Austryi.

Przewodniczący. W śledztwie mówiłeś pan całkiem co innego; powiedziałeś bowiem: gdyby chłopi ruscy w Galicyi zaczęli *en masse* przechodzić na prawosławie, to powstałoby ztąd niebezpieczeństwo dla Austryi, a Rossya miałaby przygotowany dla siebie teren w Galicyi.

Oskarżony. Tak jest, powiedziałem to, ale później odwołałem, bo zastanowiwszy się w celi bliżej nad sprawą, przekonałem się, że Austryi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo w takim nawet wypadku, gdybyśmy wszyscy przeszli na prawosławie. Na Bukowinie jest około ćwierć miliona Rusinów prawosławnych, a przecież żaden z nich nie grawituje do Rossyi. Mówiąc o niebezpieczeństwie, miałem na myśli, że w razie, gdyby w kraju rozpoczęła się agitacya za prawosławiem, to pod tym pretekstem mogliby agenci propagować inne niebezpieczne idee w duchu politycznym.

Przewodniczący. Czy ks. Naumowicz bywał u Adolfa Dobrzańskiego, często i w jakim celu?

Oskarżony. Był ze mną dwa razy i rozmawialiśmy o fuzyi dzienników.

Przewodniczący. Czy wiadomo panu, że z końcem r. z. miał ksiądz Naumowicz jechać do Warszawy?

Oskarżony. Wiedziałem, pisał mi bowiem sam o tem, dodając, że nie chcą mu dać wizy na pasporcie, dlatego, że jest unitą, i wezwał mnie, abym o tem napisał w *Wicze*. Na to odpisałem, że cały świat śmiać się będzie, jeżeli patryocie takiemu, jak ks. Naumowicz, nie chcą podpisać pasportu, radziłem mu zarazem, ażeby z tą sprawą udał się do Mirosława Dobrzańskiego a on każe konsulowi spełnić wolę ks. Naumowicza.

Przewodniczący. Otóż właśnie chodzi tu o ten wyraz „każe." Mówiłeś pan niedawno, że Mirosława Dobrzańskiego uważałeś za blagiera, za człowieka nieposiadającego żadnego wybitniejszego stanowiska, a w liście do ks. Naumowicza przedstawiasz go pan jako człowieka, który może rozkazywać konsulom.

Oskarżony. Słowo to wyrwało mi się w pośpiechu; zresztą, któż liczy się z znaczeniem słów w liście prywatnym?

Przewodniczący. *Prołom* i *Wicze* redagujesz już pan drugi rok. Czy mają te pisma debit w Rossyi i kiedy go otrzymały?

Oskarżony. Wysyłałem je od pierwszej chwili do Rossyi pod opaską krzyżową; prześlizgały się tedy przez granicę jako listy. Bawiąc w Czerteżu, i słysząc, jak Mirosław Dobrzański chwali się swojemi stosunkami, swojem znaczeniem, zacząłem powstawać przeciw Rossyi, że jest państwem zacofanem, że otacza się chińskim murem od cywilizowanego świata, że nawet dzienniki europejskie nie mają do niej przystępu i t. p. M. Dobrzański, chcąc się przedemną pochwalić swojem urojonem znaczeniem, odpowiedział mi, że postara się o to, aby pisma moje otrzymały debit pocztowy w Rossyi. Ułożył mi więc podanie do rossyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, ja wniosłem je i otrzymałem debit, który przysporzył mi 15 abonentów.

Przewodniczący: Czy wysyłałeś pan także innych redaktorów, aby starali się o debit.

Oskarżony: Nie.

Przewodniczący: Mamy tu korespondencye, które świadczą, że pan zbierałeś wszystkie czasopisma ruskie, celem wysłania do Rossyi, zkąd potem przyszło dla nich pozwolenie.

Oskarżony: Rzecz ta miała się inaczej. P. Adolf Dobrzański prosił mnie, abym zebrał wszystkie małe pisma ruskie i polskie wychodzące w Galicyi i wysłał je do Rossyi pod adresem Pobiedonoscewa. Nie wiedziałem i nie pytałem się w jakim celu, ale napisałem list mianowicie do Trembickiego i ks. Ogonowskiego, aby przysłali mi roczniki swoich pism. Gdy już wszystko było zebrane, oddałem duży pakiet p. A. Dobrzańskiemu. Nie wiem z pewnością, ale domyślam się, że ta przesyłka miała taki cel. Uczeni rossyjscy wydają co miesiąc kilkutomowy *żurnał*, w którym omawiają rozmaite kwestye. Jednemu z nich zachciało się widocznie napisać uczony artykuł o stosunkach galicyjskich, ale nie miał materyału bo nie dochodzą go tutejsze pisma. Postarał się więc o to — jak to się tam praktykuje — że pod adresem Pobiedonoscewa nadesłano mu ztąd wszystkie pisma. Niektóre z nich otrzymały potem debit.

Przewodniczący: Czy pan dostałeś pisemne zawiadomienie, że *Prołom* otrzymał debit?

Oskarżony: Nie, zawiadomił mnie o tem ustnie p. Adolf Dobrzański a to na podstawie listu swego syna Mirosława.

Przewodniczący: W jesieni r. z. bawili tutaj Sokołow i Palmow. Co panu o tem wiadomo i czy znałeś się pan z nimi?

Oskarżony: Z Sokołowem poznałem się przez Płoszczańskiego w kawiarni. Był u mnie kilka razy. Przybył z Krakowa do Lwowa w celach naukowych; po całych dniach siedział w bibliotece Ossolińskich; jest on docentem uniwersytetu. Bliższe szczegóły mógłby może podać dr. Kętrzyński, bo ja nie pytałem go o to, co robi w bibliotece. Zebrawszy materyały naukowe pojechał do Czerteża, aby je opracować.

Przew.: Czy wiedział ks. Naumowicz o pobycie p. Sokołowa w kraju?

Osk.: Wiedział, ja sam go o tem zawiadomiłem.

Przew.: Tak, i to w sposób dość tajemniczy, bo napisałeś pan zgłoski „Iw.. — Iw."

Osk.: Nie stało się to w celach tajemniczych, tylko po prostu z lenistwa; jako redaktor piszę wiele, dlatego skracam wszystko, gdzie tylko mogę.

Przew.: A dlaczego zawiadamiałeś pan ks. Naumowicza o pobycie Sokołowa w kraju?

Osk. Bo ks. Naumowicz miał do niego interes w sprawie dzieła naukowego Pipina i Spasowicza. Prosił więc, aby zawiadomić go o przyjeździe Sokołowa.

O Palmowie zaś twierdzi oskarżony, że bawił tu również w celach naukowych kościelnych, bo napisał jakiś traktat uczony o kielichach i dał nawet oskarżonemu jeden egzemplarz dzieła *Wopros o czaszy*.

Na liczne zapytania w sprawie zarzutu szpiegowania fortyfikacyj Zaleszczyckich daje oskarżony następujące wyjaśnienia: Otrzymał on bezimienne doniesienie, że pod Zaleszczykami aresztowano 3 księży i 8 włościan za szpiegowanie fortyfikacyj. Zaintrygowany tą wiadomością udał się do ks. Knihinickiego w Zaleszczykach z zapytaniem, ile jest prawdy w tem doniesieniu? Ks. Knihinicki nie odpowiadał bardzo długo, w skutek czego oskarżony udał się z takiem samem zapytaniem do ks. Naumowicza. Na to wszystko ma oskarżony świadków, ale ich nie wymieni, bo gotowa spotkać ich jaka nieprzyjemność. Zanim jeszcze nadszedł list od ks. Naumowicza, odpisał ks. Knihinicki, a odpowiedź ta wydaje się p. prokuratorowi podejrzaną, poczem nadszedł znowu list od ks. Naumowicza a przy nim był załączony list ks. Andrejczuka z Doroszowiec, który również nie podobał się panu prokuratorowi, jak o tem świadczy akt oskarżenia. Oskarżony twierdzi zaś, że te listy nie zawierają w sobie nic podejrzanego.

Przew.: Proszę nam jeszcze wyjaśnić, dlaczego listy ks. Knihinickiego, ks. Andrejczuka adresowane do pana i doręczone panu, znalazły się w papierach p. Olgi Hrabarowej?

Osk.: Mogło się to stać w ten sposób, że te listy dałem do przeczytania p. Adolfowi Dobrzańskiemu a on oddał je swojej córce, albo mogły mi te listy wypaść z kieszeni w mieszkaniu pp. Dobrzańskich a p. Hrabarowa, znalazłszy je, schowała, albo wreszcie i to najprawdopodobniej, stało się to w ten sposobem: Czytałem wówczas dzieło Szujskiego *Polen und Ruthenen* i listami temi zakładałem ustępy, do których przeczytałem dzieło, poczem pożyczyłem książkę p. A. Dobrzańskiemu, zapomniawszy wyjąć listy.

P. przewodniczący przystąpił do odczytania licznych listów, korespondencyj, artykułów i t. p. znalezionych u Markowa.

Znaleziono manuskrypt Markowa, który tak opiewa:

„Kronika. Rewizye policyjne przedsięwzięte w naszej redakcyi i u niektórych więcej znanych naszych patryotów na prowincyi dały powód do różnych pogłosek. Przyczyną tych rewizyj była pewna denuncyacya ze strony jednej osobistości we Lwowie wszystkim nam dobrze znanej, wskutek czego zarządzono rewizyę u powszechnie szanowanego nadwornego radcy Ad. Iw. Dobrzańskiego, podczas której znaleziono list jego syna z Petersburga, w którym on pisze, żeby uwiadomić redaktorów niektórych naszych gazet o tem, że otrzymali debit do Rossyi. List był tak niejasno stylizowany, że policya, przychwyciwszy go, przychodziła na rozmaite domysły a nawet myślała już o przygotowanej przez ruskich redaktorów „zdradzie stanu". Przy dalszem badaniu okazał się fakt takim, jakim był w istocie. Rozpuszczone przez *Diło* wieści o tem, jakoby rewizya odbyła się także w ruskiem kasynie, wzięta wprost z powietrza i dowodzi, że *Diło* byłoby z radością rewizyę tę powitało, tak samo jak w r. 1876 i 1877 chętnie widzieli niektórzy z naszych rewizyę w *Proświcie*. Nie ma co mówić, u nas *mutatis mutandis* zawsze jedno i to samo powtarza się.

Oskarżony przyznaje, że sam pisał powyższy artykuł, który następnie po jego uwięzieniu wydrukowano w *Prołomie* i przyznaje, że był źle poinformowany co do osobistości, która miała „denuncyować."

Odczytano program napisany przez Markowa a nie wydrukowany. Przewodniczący konstatuje, że treścią tego programu jest: „chronić lud ruski przed wynarodowieniem."

Odczytano list z 24|3 1881 pisany do Markowa przez kolegę jego, Antoniego Medwida, parocha w gubernii Siedleckiej. Autor podnosi zasługi Naumowicza około podniesienia ducha w narodowości ruskiej i przyrzeka Markowowi przyjść ze swej strony z pomocą materyalną, jeżeliby jej potrzebował."

Odczytano kartę korespondencyjną Naumowicza do Markowa, doszącą: „Dostałem urlop do Warszawy, ale nie wiem czy na podróż będą pieniądze."

Odczytano bilety od Iw. Iw. Sokołowa, ks. Ogonowskiego, Łabacza, Budyłowicza, Juliana Dobrzańskiego, Kupczanki, Iwana Palmowa.

Karta korespondencyjna pisana d. 24/1 1882 przez Trembickiego w Kołomyi do redakcyi *Prołomu* tak opiewa: U Izydora Trembickiego odbyła się rewizya z polecenia prezydyum Namiestnictwa. Szukano za korespondencyami z Rossyi, ale nie znaleziono ani jednej. Proszę to ogłosić".

List Biłousa z Kołomyi, zawiera taki ustęp: „*U nas diło russkie dobre stoit.*" Oskarżony twierdzi, że chodziło tu o wybory do Rady powiatowej.

Znaleziono fotografie ks. Naumowicza, Ignatiewa i kilku patryotów serbskich.

List ks. Michała Łazurkiewicza z Złoczowa z 10/10 r. z. donosi między innemi, że *Prołom* będzie miał lepszą przyszłość niż *Słowo*.

W sprawie zbierania czasopism przez Markowa celem wysłania ich do Pobiedonoscewa, odczytał p. przewodniczący list następujący:

Do redakcyi *Pryjatela ditej* w Kołomyi.
1/13 listopada 1881.

Dla wysyłki za granicę pewnej wysoko położonej osobie potrzebuję wszystkich numerów naszych gazet za bieżący rok. Proszę pana dlatego przysłać mi natychmiast wszystkie numera 1881 roku: 1) *Prijatela ditej*, 2) *Ruskoj Rady*, 3) *Staroobrjadca* i 4) *Switła*. To ostatnie również jak i *Staroobrjadec* bardzo ważne dla swej oryginalności. Pieniądze za te pisma prześlę Panu natychmiast po ich otrzymaniu od tego, któremu je poszlę. Wasz przyjaciel *J. Markow*.

Po odczytaniu zaznacza oskarżony, że Trembicki kazał sobie zapłacić za te przesłane czasopisma. Ks. Ogonowski nie żądał zapłaty.

P. przewodniczący odczytał następnie drugi list Arsenicza pisany do Markowa w r. 1867. Część jego podana w oskarżeniu, w całej zaś osnowie opiewa:

„Rusini muszą się upominać o polityczne uznanie swojej narodowości w halickiej Rusi czerwonej. Gnębienie i deptanie wszelkich przyrodzonych praw narodu trzymilionowego ruskiego w Galicyi rozżaliło Rusinów już do ostateczności, i Ruś, jeżeli rząd nie uczyni tego wszystkiego, co dla przyznania politycznych i przyrodzonych historycznych praw narodu ruskiego w Galicyi jest koniecznem, jeżeli nie usunie wszystkich ucisków i krzywd Rusinom wyrządzanych, jeżeli Rusinom nie da środków i wolności do rozwoju swego języka na wszechnicy, przez urządzenie paralelnych klas z ruskim wykładowym językiem, jeżeli w Wydziale krajowym, Namiestnictwie, starostwach równej liczby urzędników nie ustanowi, jeżeli nie zmieni ustawy wyborczej, jeżeli w urzędach nie dopuszczą ruskiego języka do urzędowania, jeżeli w życie nie wprowadzą równouprawnienia, to Ruś będzie musiała chwycić się ostatecznego środka *bellum gerendum ut sine injuria in pace vivatur*. Takiego barbarzyństwa nie dopuszczali się Turcy w Bośnii, jak szkolna Rada we Lwowie na ruskim języku w każdej szkole na Rusi praktykuje. Przeciw temu barbarzyńskiemu uciskowi przez §. 19 ustawy zasadniczej, protestujemy przed obliczem wszystkich państw europejskich."

Oskarżony oświadcza, że najlepszym dowodem, iż nie podziela zapatrywań autora jest fakt, iż powyższą korespondencyę rzucił do kosza.

Nareszcie odczytano artykuł znaleziony u Markowa p. n.

Potrzeby i żądania Rusinów.

„...Podział Galicyi na ruską i polską. Ruski naród domaga się osobnego sejmu dla Rusinów we Lwowie, a dla Polaków w Krakowie. Teraz Rusin krzywdę gorszą cierpi niż pod Turkami Bośniacy cierpieli. ....Z Rusinami w Austryi gorzej się obchodzą niż z Bułgarami Turcya..... Tatarzy i Turcy nie robią tego z Bośniakami, co tu każdy cierpi, jeżeli jest Rusinem.

Oskarżony nie może objaśnić znaczenia tego artykułu. Nie wie, zkąd się wziął i dlaczego leżał między papierami.

SPRAWY MONARCHII

— Pisaliśmy w swoim czasie, że reforma podatku dochodowego i zarobkowego jest już rzeczą postanowioną i że minister skarbu dał w Izbie deputowanych przyrzeczenie, iż na sesyi jesiennej zostaną przedłożone projekta ustawy o nowym podatku dochodowym. „Jak wiadomo — pisze *Presse* — oba projekta zostały już wypracowane i przedłożone do rozstrząśnienia komisyi ministeryalnej. Zebranie tej komisyi przewlokło się dotychczas skutkiem słabości referenta radcy dworu Hubera, w każdym jednak razie zbierze się ona w ciągu tego miesiąca. Ludność z żywą radością powita niezawodnie dalszą reformę na polu bezpośredniego opodatkowania, gdyż skargi z powodu dotychczasowego sposobu nakładania podatku dochodowego i zarobkowego są ze wszechmiar słuszne, i zewsząd podnoszą się głosy, dopominające się usunięcia licznych w tym kierunku niedogodności i niewłaściwości. Od lat dziesięciu przeszło noszono się z projektem reformy podatku bezpośredniego. Dotychczasowe jednak doświadczenia przekonały, że powolne i stopniowe zaprowadzenie tej reformy łatwiej doprowadzi do celu, niż sumaryczne, dla tego też rząd obecny obrał pierwszą drogę i postępuje po niej ze skutkiem. Uregulowanie podatku gruntowego zostało już pomyślnie przeprowadzone, reforma podatku od budynków jest także już gotową, zdaje nam się, że nie oddajemy się złudnym nadziejom, twierdząc, że w najbliższej sesyi podatek osobisto-dochodowy i reforma podatków bezpośrednich że sfery projektów przejdą w dziedzinę rzeczywistości. Zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego nietylko usunie liczne dotychczasowe niewłaściwości, ale nad to przysporzy skarbowi publicznemu znakomity dochód. Tym przeto sposobem zrobiony będzie dalszy krok ku przywróceniu równowagi w budżecie. Względy ekonomiczne jak finansowe przemawiają zatem zarówno za zaprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego. Nie ma jeszcze pewności, czy oba powyższe przedłożenia zostaną uzupełnione przedłożeniem podatku rentowego."

— *Pol. Cor.* w najświeższym numerze zamieszcza dalszy ciąg sprawozdania z posiedzeń ankiety gimnazyalnej, który tu powtarzamy: „Wzmiankowane często w sprawozdaniach inspektorów szkół krajowych skargi uczniów, nauczycieli i publiczności na to, że w nowych wydaniach podręczników szkolnych dokonywane są bez celu i potrzeby zmiany będące powodem znacznego rozstroju w nauce i narażające strony interesowane przy zakupnie książek szkolnych na niepotrzebne wydatki, zniewoliły do sformułowania wniosku, któryby dążąc do zapobieżenia ile możności podobnym niedogodnościom, mógł być przeprowadzony w drodze rozporządzenia. Ankieta gimnazyalna, zebrana pod przewodnictwem p. ministra wyznań i oświecenia barona Conrada, zastanawiała się w d. 4go maja nad tym wnioskiem, który brzmi jak następuje: „Teksta podręczników, mających wejść w użycie w szkołach średnich, otrzymują odtąd aprobatę jedynie pod tym warunkiem, o którym z góry mają być powiadomieni autorowie i wydawcy, że w nowych wydaniach zaaprobowanej już książki treść i układ przedmiotu, z wyjątkiem niezbędnych poprawek, mają pozostać zupełnie niezmienne przez przeciąg lat pięciu licząc od chwili zaprowadzenia książki. Niedopełnienie tego warunku ze strony autora i nakładcy pociągnęłoby za sobą ten skutek, że podręcznik zawierający przedwcześnie poczynione zmiany, nie mógłby być umieszczony na liście książek, dozwolonych w szkołach średnich."

W dyskusyi nad tym wnioskiem, który przyjęty został ze szczególnem zadowoleniem, podniesiono naprzód, że zarząd szkolny nie zechce wyrzec się dobrowolnie korzyści, jakie nastręczają recenzye, umieszczane w pismach fachowych i doświadczenie wypróbowanych pedagogów. Zwrócono dalej uwagę na to, że rady i wskazówki praktyczne mogłyby w ciągu pięciolecia być spożytkowane przez drukowanie na osobnych kartkach zmian pożytecznych i odpowiadających celowi, ażeby nauczyciel mógł o nich zawiadamiać swoich uczniów. Wyrażono dalej życzenie, aby odróżniać ściśle zmiany zbyteczne od potrzebnych, aby pierwsze wyrzucać bezwarunkowo, drugim zaś nieodmawiać aprobaty, zwłaszcza gdyby było widocznem, że zostały spowodowane dążeniem do poprawności i pewnemi naukowemi i pedagogicznemi względami; niewczesny bowiem zakaz dotknąłby najbardziej sumiennych wydawców i przyniósłby w rezultacie, że nawet już aprobowane podręczniki, w razie poczynienia w nich ważnych zmian rzeczowych, musiałyby być wykluczone od użytku szkolnego. Uznano także za pożądane, aby uczyniono różnicę między poprawkami i rzeczowemi sprostowaniami tudzież pożądanemi zmianami a dowolnem przerabianiem, aby tei tylko modyfikacye zostały uznane za niemożliwe i sto-

jące na przeszkodzie aprobacie, któreby wykluczały równoczesny użytek nowego i starego wydania. Odpowiednio do tych uwag zażądano zmiany wyżej przytoczonego wniosku.

Na uczynioną uwagę, że w podręcznikach już aprobowanych znajdują się także pewne niewłaściwości, przyczyniające się głównie do przeciążania uczniów, wskazano na to, że już w r. 1876 została złożoną komisya fachowa, której poruczono rozpatrzenie aprobowanych książek i zadecydowanie o ich użyteczności, i że książki uznane za użyteczne pomieszczono w spisie, który do dziś dnia tworzy podstawę wykazu, który co trzy lata ma być ogłaszonym po dokładnem i sumiennem zbadaniu każdego podręcznika i wyrzuceniu z niego tego wszystkiego, co jest niewłaściwe, nieużyteczne i przestarzałe.

Z uwagi, że nauka języków klasycznych stanowić powinna główne zadanie szkół gimnazyalnych i że nader potrzebną wydaje się rzeczą ożywienie na nowo w młodzieży chęci i zamiłowania do studyów klasycznych, uznano, że jedynym środkiem, mogącym w podrastającej młodzieży obudzić interes dla języków klasycznych, jest wydanie przepisu ograniczającego lekturę w wyższych klasach do bardzo małej liczby autorów W myśl tej opinii uczyniono wniosek, aby pozyskać wytrawnych nauczycieli dla ułożenia wspólnemi siłami gramatyk, któreby stosując się ściśle do programu, mającego uzyskać zatwierdzenie najwyższej władzy szkolnej, mogły być pomocnemi przy nauce języków w szkołach średnich. Gramatyki te powinny ograniczyć się na zestawieniu materyału, jaki jest niezbędny uczniowi w celu przygotowania się do czytania autorów. Powinny one tak nauczycielowi jak i uczniowi ułatwić zadanie nauki gramatycznej przez możliwą zgodność w terminologii, w definicyach, w systematycznem uporządkowaniu i podziale materyału naukowego, niemniej być pomocnemi w gruntownem wykształceniu gramatycznem uczniów, przez wyjaśnienie związku i różnicy rozmaitych zasad językowych.

Te gramatyki z inicyatywy najwyższej władzy szkolnej zredagowane i o ile możności zgodne z sobą mają być wyjątkowo w manuskrypcie przedłożone do zbadania i aprobaty, a jeżeli ocena kompetentnych sędziów okaże się im przychylną, zostaną zatwierdzone na dłuższy przeciąg czasu, prawdopodobnie na dwa pięciolecia jako wyłącznie obowiązujące podręczniki w austryackich szkołach średnich.

Ankieta nie mogła nie uznać doniosłego i skutecznego wpływu, jaki w ten sposób opracowane gramatyki łacińskiego, greckiego i niemieckiego języka mogą wywrzeć na obudzenie i rozwój umiejętności języków, oraz na usunięcie utrudnień, przerw i straty czasu przy nauce gramatyki, zaleciła jednak, aby opracowanie takich gramatyk było pozostawionem wolnej konkurencyi, ponieważ zarząd naukowy będzie mógł i w tym razie wywrzeć wpływ odpowiedni przez udzielanie pewnych wskazówek i informacyj; natomiast ze względów pedagogicznych, dydaktycznych i literackich uznano za nieodpowiedni wniosek, żądający wyłącznego używania takich gramatyk w przeciągu pewnego ściśle ograniczonego okresu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sprawa egipska.)

Jak dalece Arabi-basza jest obecnie panem sytuacyi w Egipcie, najlepiej dowodzi telegram z Aleksandryi, podany przez nas wczoraj w części nakładu, a donoszący, że czynione są ponownie starania, aby pomiędzy kedywem i dowódcami stronnicwa wojskowego sprowadzić porozumienie. Podsekretarz stanu z wydziału wojny Jakub, ma przemawiać w tym duchu do kedywa, przedstawiając mu, że stronnictwo wojskowe będzie go słuchało, jeżeli oddali dwóch poufnych doradców Khairi-baszę i Talaat-baszę. Doniesienie to znaczy innemi słowy, że Arabi-basza dyktuje warunki, pod jakiemi będzie słuchał kedywa, a więc właściwie żąda, aby kedyw poddał się jego woli. Wynika ztąd, że depeszę dawniejszą o zobowiązaniu się Arabiego do wykonywania rozkazów kedywa i działania wspólnie z Derwiszem-baszą odnieść należy do chwili, która już przeminęła, i że Arabi teraz czuje się silniejszym niż był wtedy, gdy składał takie przyrzeczenie.

Według *Standarda* wyjazd kedywa i Derwisza-baszy do Aleksandryi równa się ucieczce. *Journal des Débats* uważa ten fakt za dowód, że misya Derwisza-baszy nie powiodła się zupełnie.

Polit. Corr. zamieszcza w liście z Konstantynopola wyjaśnienie właściwych powodów, dla których Turcya nie zgadza się na konferencyę w sprawie egipskiej. Zdaniem sułtana zebranie się konferencyi stworzyłoby nowy międzynarodowy tytuł prawny względem Egiptu. a gdyby Turcya wzięła udział w konferencyi, toby ten tytuł aprobowała. Sułtan sądzi, że byłoby to uszczupleniem praw Porty względem Egiptu, zwłaszcza na przypadek wygaśnięcia dynastyi Mehmeda-Alego, sułtan pragnąłby mieć możność wcielenia napowrót Egiptu do państwa tureckiego, nie chce zatem, żeby zwierzchnictwo Porty nad Egiptem było jakimkolwiek tytułem prawnym ścieśnione. Telegram londyński *N. fr. Presse* donosi jednak, że wypadki aleksandryjskie usunęły wszelkie przeszkody, jakie napotykało zabranie się konferencyi i że teraz nawet sułtan na nią się zgadza.

Według jednego z dzienników gambettystowskich projekt konferencyi zupełnie się nie powiódł. Inne doniesienie paryskie mówi, że Freycinet na radzie ministrów odbytej onegdaj oświadczył, że decyzya względem zebrania się konferencyi ma nastąpić wkrótce, oraz oznajmił pod jakiemi warunkami Porta zgodziłaby się na przystąpienie do konferencyi. Według jednej z depesz otrzymanych na giełdzie paryskiej, sułtan stawia za warunek, ażeby przedtem mógł wkroczyć do Egiptu w 15.500 ludzi tureckiego wojska. Doniesienie to zdaje się zostawać w niejakim związku z powtarzanem ciągle doniesieniem o zażądaniu przez kedywa i Derwisza-baszę. 18 000 wojska tureckiego, stanowczo jednak nie jest dotąd wiadomem, jak Porta to żądanie przyjęła i co o niem sądzą mocarstwa. *N. fr. Pr.* przypuszcza, że Porta mając wojska skoncentrowane w Syryi, będzie chciała wysłać je do Egiptu bez odwoływania się do mocarstw, jako państwo zwierzchnicze, aby następnie na konferencyi powołać się na fakt dokonany Mimo całego prawdopodobieństwa przypuszczenia to jest domysłem, którego żadne jeszcze doniesienia nie potwierdzają.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Niegowce, w powiecie kałuskim, 100 zł. zapomogi na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

= **Pan Marszałek krajowy,** dr. Mikołaj Zyblikiewicz, który wyjechał w powiat krośnieński, głównie celem zbadania na miejscu ludowego przemysłu tkackiego w Korczynie, przybył wczoraj wieczór do Krosna. Na granicy powiatu powitali pana Marszałka starosta i prezes Rady powiatowej.

= **Kazimierz Laskowski,** c. k. komisarz powiatowy, mianowany został wice sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

(—) **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Aleksandra Tychowskiego, asystenta politechniki lwowskiej, zmarłego w Czerniowcach dnia 7 maja b. r., odbyło się dziś w Czerniowcach, w unickiej cerkwi parafialnej, poczem nastąpić miało przeniesienie zwłok zmarłego z tymczasowego miejsca spoczynku na cmentarz czerniowiecki. We Lwowie zaś odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aleksandra w cerkwi Wniebowzięcia (wołoskiej) w poniedziałek.

— **Wyścigi konne** rozpoczynają się jutro na błoniach Janowskich. Początek o godzinie 5 po południu.

— **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia dla ochrony interesów kupieckich we Lwowie, o którego założeniu i celach już donieśliśmy, odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej. Zagai je kupiec tutejszy p. A. Mańkowski.

(—) **Krwawy dramat** odegrał się dnia 4 b. m. w Brzeźnicy, w powiecie bocheńskim. Leśny skarbowy dóbr staniąteckich Józef Marysiak, człowiek liczący lat 26, powziął namiętną nienawiść ku podleśniczemu tegoż skarbu Piotrowi Osuchowskiemu, podejrzywając go o to, że za jego przyczyną z posady podleśniczego przeniesiony został na niższą posadę leśnego. Marysiak, człowiek porywczy i w wysokim stopniu egzaltowany, odgrażał się głośno, że krwawo pomści się na Osuchowskim. Groźby te zaniepokoiły Osuchowskiego i rządcę skarbu, którzy udali się do c. k. starostwa i do sądu bocheńskiego. Starostwo wysłało dnia 3 b. m. żandarmów celem rozbrojenia Marysiaka; żandarmi nie znaleźli go jednak, gdyż udał się był właśnie do Krakowa. Dowiedziano się przy tej sposobności, że Marysiak gotuje się na śmierć i już zamówił wieniec na swoją trumnę. Starostwo nazajutrz rano wysłało ponownie patrol żandarmski z nakazem aresztowania Marysiaka i oddania go sądowi, mnożyły się bowiem oznaki, że człowiek ten znajduje się w stanie niepoczytalnym. Patrol udał się do wsi, lecz Marysiak ujrzał przez okno zdaleka żandarmów a uzbroiwszy się w odtylcówkę i rewolwer uciekł z domu i manowcami pobiegł do mieszkania Osuchowskiego, odległego o blisko pół mili. Osuchowski siedział właśnie przy stoliku zajęty pisaniem, gdy Marysiak wszedł do pokoju i strzelił do odwróconego plecyma. Strzał chybił a gdy Osuchowski odwrócił się, Marysiak wypalił po raz drugi do podleśniczego, który przeszyty kulą padł na ziemię i w dwie godziny poźniej ducha wyzionął. Dokonawszy zbrodni Marysiak rzucił się w największym pędzie do lasu, ścigany przez żandarmów. Nim go dogonić zdołano, nabił strzelbę — rewolwer zgubił bowiem po drodze — zdjął but z prawej nogi a przyłożywszy lufę do piersi, pociągnął palcami nogi cyngiel i dawszy w ten sposób ognia położył się trupem na miejscu.

— **Rabunek na kolei.** W nocy na czwartek niewyśledzeni dotąd złoczyńcy zrabowali wagon pocztowy pociągu nr. 5 kolei Północnej, który ze Lwowa szedł do Wiednia. Nie wiadomo jeszcze, jak wysoka jest szkoda. O wypadku tym donosi *Deutsche Ztg.*

*** **W przystępie zazdrości** gospodarz Jan Głownia w Kwaczale, w powiecie chrzanowskim, ostrą siekierą uderzył śpiącego parobka swojego Józefa Niezgodę, który od kilku lat zostawał w miłosnych stosunkach z jego żoną, tak silnie w nogę wyżej kolan, że mu ją prawie całkiem odrąbał. Ciężko rannego Niezgodę odesłano do szpitala w Krakowie, Jana Głownię zaś uwięziono.

*** **Pożar** w ostatnich dniach zniszczył w Skałacie kilka budynków gospodarczych z zapasami i narzędziami, nieubezpieczonej wartości 2.147 zł. Dzięki bardzo energicznemu ratunkowi odwrócono od miasta wielką klęskę. Przyczyna pożaru tego nie jest wiadoma. — Na obszarze dworskim w Chorobrowie, w powiecie sokalskim, skutkiem, jak się zdaje, podpalenia, zgorzały zabudowania folwarczne z bardzo znacznemi zapasami zboża, machinami i narzędziami. Spaliło się przytem 6 koni. Strata ogólna wynosi 16.970 zł. Tylko budynki były asekurowane. Poszlakowany o sprawstwo zbrodniczego podpalenia parobek jest uwięziony. — W Krywce, w powiecie turczańskim, pogorzało pięciu gospodarzy, których strata obliczona została na 2.700 zł. Z pogorzelców jeden tylko był ubezpieczony. Przyczyny tego pożaru nie zbadano dotąd, lecz dochodzenie karne jest w toku. — Trybunał sądu przysięgłych w Tarnowie skazał Piotra Majchera z Konar za zbrodnię podpalenia, popełnioną w roku zeszłym w Konarach, na siedmioletnie ciężkie i postem zaostrzone więzienie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Namur były minister belgijski Vasseige; w Neapolu hr. Józef Ricciardi, członek parlamentu włoskiego; w Wiedniu prefekt i bibliotekarz akademii oryentalnej, oraz profesor języka i literatury francuskiej Piotr Józef Piquère, licząc lat 78.

— **O sensacyjnem samobójstwie** dwóch dam donoszą depesze z Lincu. We środę rano przed głównym frontem zamku Ottensheim pod Lincem, w parku, znaleziono zastrzelone dwie młode, piękne, eleganckie kobiety. Z dochodzenia okazało się, że były to Francuski, nazwiskiem Albina Reneville i Marya d'Almonte, z Wiednia. Mieszkały one przez dwa dni w zajeździe „pod pocztą“ w Ottensheim, w nocy weszły do zamkniętego i przez psa strzeżonego parku, strzeliły do zamku przez jedno z okien parterowych, a następnie strzeliły jednocześnie z rewolwerów do siebie. Obie samobójczynie mają być znane w ambasadzie francuskiej w Wiedniu. Jedna z nich zostawała jakoby w bliższych stosunkach z synem właściciela zamku Ottensheim. — Według późniejszych doniesień tajemniczy ten wypadek podwójnego samobójstwa zostaje w związku ze stosunkiem miłośnym, jaki młody hr. Coudenhove, syn właściciela zamku Ottensheim, utrzymywał z panną Maryą d'Almont. Towarzyszka i przyjaciółka tej ostatniej, panna Alicya (nie Albina) Renneville. czysto tylko z miłości dla niej odebrała sobie życie. Obie młode samobójczynie znaleziono rano nieżywe na grządkach kwiatowych głównego gazonu przed pałacem ottensheimskim. Tam też, jeżeli władza na to pozwoli, mają być razem pochowane. W Paryżu podobno żyje synek hr. Coudenhove i Maryi d'Almont.

— **O wielkiem nieszczęściu** skutkiem powodzi, którego widownią było miasto Werszec w Banacie, podają dzienniki węgierskie szczegółowe sprawozdania. Na moście kamiennym który podmulony runął, znajdowało się w chwili katastrofy 30 ludzi, a z pod gruzów wydobyto dotychczas 19 zwłok, po największej części dzieci, które wracały ze szkoły. W samem mieście jednak powódź zburzyła także 23 domów, przyczem również wiele osób zostało zabitych lub uszkodzonych. Całą nadto okolicę Werszecu spustoszył grad w straszliwy sposób. Najj. Pan na pierwszą wiadomość o tej klęsce ofiarował 1.000 zł. wsparcia dla poszkodowanych.

— **Bezczelny żebrak.** Staruszek w wyszarzanej bluzie robotnika paryskiego przedstawił się był w pierwszych dniach bieżącego miesiąca w jednym z paryskich zakładów dobroczynnych jako ubogi i prosił o marki na chleb i mięso. Otrzymał odpowiedź, że na razie nie ma takich marek w zapasie. Żebrak wzruszył ramionami, zwrócił się do kasyera i wydobywszy z kieszeni większy banknot prosił o zmienianie go. Obudziło to w obecnych podejrzenie, zrewidowano więc tego człowieka i znaleziono przy nim 10 banknotów po 100 franków, kilka napoleondorów i trzydzieści kwitków rozmaitych zakładów dobroczynnych na chleb i mięso. Staruch w dalszem badaniu zeznał, że się nazywa Aleksander Cachan i że posiada majątek, przynoszący mu 2.000 franków rocznego dochodu. Dano więc pokój zamierzonemu oskarżeniu człowieka tego o kradzież, natomiast pociągnięto go sądownie do odpowiedzialności za niedozwoloną żebraninę. W rozprawie, która w tych dniach się odbyła, Cachan występował niesłychanie zuchwale i wręcz oświadczył, że nikt się tem gorszyć nie powinien, że on oszczędza wszystkie swoje dochody, a żyje tylko z miłosiernych datków. Sędzia zakonkludował w następujący sposób: „W wypadku tym żebranina równa się kradzieży, gdyż jałmużna, która się dostała do kieszeni pana, odjęta była rzeczywiście potrzebującym. Spodziewam się, że przy skąpstwie swojem będziesz pan zadowolony z tego, iż na mocy wyroku, który wydaję niniejszem, otrzymasz przez miesiąc bezpłatnie wikt i mieszkanie.“

GŁOSY PUBLICZNE.

Podziękowanie.

Stroskana i srodze dotknięta utratą ukochanego syna i brata rodzina śp. Stanisława Lukasa, dla której jedyną pociechą był powszechny żal i smutek, jaki śmierć jego wywołała, pospiesza złożyć przynajmniej na tem miejscu serdeczne odziękowanie tym wszystkim, który podzielili z nią rozdzierającą a nigdy niezapomnianą boleść i w smutnym obrzędzie wzięli udział. Raczą tedy przyjąć słowa rzewnej podzięki Przewielebne Duchowieństwo i klerycy obu obrządków, prof. ks. Filarski i prof. ks. Kostek, czcigodny prof. dr. Euzebjusz Czerkawski za przenikające do głębi słowa, które nad grobem zmarłego wypowiedział, ukochany profesor zmarłego dr. Ksawery Liske, pp. historycy krakowscy i wszyscy, który złożyli na grobie wieńce, chór męzki lwowski, młodzież akademicka i koledzy a w szczególności p. Zimerman, który serdeczną przemową w imieniu kolegów uczcił pamięć zmarłego i pocieszył ciężko strapione serca rodziny. Zarazem składa rodzina serdeczne dzięki pp. lekarzom, którzy pielęgnowali chorego, w szczególności zaś panu dr. Longinowi Feiglowi, który z prawdziwą troskliwością i poświęceniem zajmował się chorym, za który to dowód rzetelnej przyjaźni nie możemy znaleźć innego wyrazu wdzięczności, jak tylko „Bóg zapłać!“

We Lwowie, d. 16 czerwca 1882.

Rodzina.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* **Galicyjska kolej transwersalna.** *Wiener Ztg.* ma ogłosić w tych dniach rozpisanie ofert na przedsiębiorstwo robót przy galicyjskiej kolei transwersalnej. Termin do wniesienia ofert ma być oznaczony na dwa, a najdłużej na trzy tygodnie. *Presse* zapowiada długi szereg konkurentów i wymienia takie firmy jak Tancred, baron Schwarz, baron Klein, Trips i Montefiore, Ronchetti, konsorcyum, któremu przewodniczy dom Fives Lille, w końcu konsorcyum, reprezentowane przez deputowanego do Rady państwa, pana Kozłowskiego.

* **Reforma podatku od spirytusu.** W ministerstwie skarbu pracują obecnie nad wygotowaniem materyału, który ma być przedłożony ankiecie w sprawie reformy podatku od spirytusu. Nie ma jednak widoków, aby ankieta ta zebrała się przed wrześniem. Powód spóźnienia należy przypisać tej okoliczności, że przedstawiciele wiejskich gorzelni z powodu zatrudnień gospodarskich nie mogą w letnich miesiącach brać udziału w naradach ankiety, która prawdopodobnie będzie zmuszoną przez czas dłuższy zabawić w Wiedniu. Wzgląd jednak na wiejskie gorzelnie nie stanie na przeszkodzie należytemu wyzyskaniu czasu do jesieni. Prace w ministerstwie skarbu będą prowadzone dalej niezależnie od ankiety. Materyał stanowią tutaj daty zebrane i nadesłane przez rząd węgierski i ankietę węgierską. Zdaniem *Presse*, z której czerpiemy powyższe szczegóły, nie ulega wątpliwości, że przedłożenie o reformie podatku spirytusowego będzie mogło być wniesione w obu parlamentach, jeżeli nie zaraz na początku, to w ciągu najbliższej sesyi. Ponieważ oba rządy porozumiały się już z sobą w zasadzie, nietrudnem zatem będzie porozumienie się względem szczegółowych postanowień projektowanej ustawy.

OSTATNIA POCZTA

Proces Olgi Hrabarowej i towarzyszy.

(Szósty dzień rozprawy.)

Dziś dalej przesłuchiwano Józefa **Markowa**. Przewodniczący czyta list Markowa, z 27 lipca 1881 do Trembickiego, z wezwaniem, aby w „bardzo ważnej“ sprawie „pociągiem pospiesznym“ przybył do Lwowa, a jeżeli tego uczynić nie może, żeby doniósł „telegraficznie“ o przybyciu.

Przewodniczący: Mówiłeś pan, że chodziło tu o kupno konia huculskiego.

Markow: Że chodziło tu o konia, dowiedziałem się dopiero później w Czerteżu od Mirosława Dobrzańskiego. Przedtem nie miałem śmiałości pytać go, co to za ważna sprawa?

Przewodniczący: Czy podał Mirosław Dobrzański jakikolwiek powód?

Markow: Żadnego. Nie wiedząc, jak umotywować żądanie tak nagłego przyjazdu Trembickiego, napisałem, że chodzi o sprawę „bardzo ważną“.

Przewodniczący: Czy rozmawiałeś pan potem z Trembickim o tej sprawie?

Markow: Ustnie nie mówiliśmy o tem. Później Trembicki pisał o tem kartę korespondencyjną.

Przewodniczący: Dziwnie przedstawia się to tłómaczenie. Piszesz pan, że sprawa jest bardzo ważna a wrzekomo nie miałeś o niej wyobrażenia.

Markow: Jestem otwarty, niczego nie ukrywam. Gdybym wiedział co o tej sprawie, byłbym napisał, powiedziałbym to tutaj.

Radca Buszak: Mirosław Dobrzański był u pana w środę, kazał panu list do Trembickiego napisać a sam wyjechał do Czerteża?

Markow: Bo się obawiał listu gończego.

Radca Buszak indaguje dalej, ale oskarżony w odpowiedziach nie daje dostatecznego objaśnienia.

Także na pytanie dlaczego do Trembickiego pisał: „Bytność wasza była konieczna — zresztą ustnie pomówimy“ — oskarżony odpowiada, że nie może tego wytłómaczyć, z jakiego powodu pisał o konieczności przyjazdu Trembickiego.

Dla objaśnienia dodajemy, że Trembicki nie przybył do Lwowa wskutek powyższego wezwania Markowa. Dopiero później sam Mirosław Dobrzański przyjechał do niego z Czerteża i zacytował go, jak wiadomo z poprzednich posiedzeń, do Stanisławowa.

Przewodniczący czyta listy ks. Naumowicza do Markowa, w których mowa jest o sprawie Zaleszczyckiej, o czasopismach ruskich i o *Krużku akademickim*.

Przewodniczący. Pisywałeś pan listy do Mirosława Dobrzańskiego?

Markow. Raz tylko w sprawie debitu pocztowego.

Przewodniczący. Mirosław Dobrzański zaś pisze o panu w liście do siostry „*Markow schreibt immer Newski.*“

Markow. Odnosiło się to pewnie do przesyłki *Prołomu*, na którym dawałem adres: *Newski*.

Oskarżony prosi, ażeby z odczytanego listu do ks. Naumowicza zapisano do protokołu ustęp ostatni mówiący o niekorzystnych jego stosunkach finansowych.

Przewodniczący. W liście do ks. Naumowicza piszesz pan, że nie radzisz dalej występować z „*Poslannykami*.“ Dlaczego?

Markow. Bo po konfiskacie *Poslannyka Wł dymyra* książeczki popularne zatytułowane w ten sposób, wzbudziłyby nieufność władz.

Przewodniczący czyta dalsze listy, z których wiele szczegółów stanowiło już wczoraj przedmiot pytań i odpowiedzi.

Dalej czyta przewodniczący list Markowa do ks. Naumowicza, w którym oskarżony pyta: „Jakie fortyfikacye tam budują, czy most ufortyfikowany, czy co innego, albo nie.“ W tym l ście jest także mowa o „sprawie niemiłej“. Co to znaczy?

Oskarżony nie umie tego objaśnić.

Wywiązuje się następnie kwestya sporna, jak powyższe pytanie o moście Zaleszczyckim należy tłómaczyć. Czy Markow pytał, co budują: most lub co innego? lub czy przyjmując już istnienie mostu zapytuje, czy on jest ufortyfikowany.

Obrońca dr. Łubiński żąda dokładniejszego wyjaśnienia tej spornej kwestyi przez tłómacza. Oskarżony nie zrozumiał zapytania niejasno postawionego.

Przewodniczący: Zaprzeczam, jakoby pytania moje niejasno były stawiane.

Dr. Łubiński: Przepraszam, nie czyniłem zarzutu...

Oskarżony: Pytałem w liście: czy budują most fortyfikacyjny: takie mają znaczenie słowa *most-ły ukryplэny*.

Dr. Łubiński cofa wniosek o nowem tłómaczeniu listu.

Przewodniczący czyta list ks. Naumowicza, który zachęca Markowa, aby wiersz jego w *Prołomie* niedrukowany z obawy przed konfiskatą rozpowszechnił w seminaryum. Przewodniczący konstatuje, że chodziło tu o szerzenie agitacyi w kołach młodzieży. W innym liście ks. Naumowicz wzywa Markowa, aby doniosł co piszą rossyjskie pisma o wiecu ruskim z r. 1880 i aby dał odprawę *Heroldowi* petersburskiemu na artykuł w tej sprawie.

Innego listu ks. Naumowicza, w którym on pisze do Markowa: „wspomnijcie o Przemyślu, to podnosi ducha“, oskarżony nie umie wyjaśnić; wytłómaczy to chyba sam ks. Naumowicz.

Przewodniczący: Piszesz pan do księdza Naumowicza, że „broszurami takiemi przewrócimy wszystko do góry.“

Oskarżony: Chodziło tu o paraliżowanie fanatyzujących broszur jezuickich, propagujących dewocyę. Tak ja to rozumiałem. Wzmiankę nieżyczliwą o żydach w jednym z listów do ks. Naumowicza tłómaczy oskarżony w ten sposób, że odnosi się do zasięganych przez niego informacyj o wrzekomo fałszywem doniesieniu *Czasu*, jakoby w Sokalskiem aresztowano dwóch członków towarzystwa Kaczkowskiego za podburzanie przeciw żydom. Ani w *Prołomie*, ani w innych dziennikach, mówi oskarżony, nie znajdziecie panowie tyle przeciw żydom, co przed dziewięciu laty napisał jeden z tutejszych dzienników, dziś właśnie przeciw nam występujący....

Przewodniczący: Proszę ograniczyć się ściśle do obrony.

Następnie czyta przewodniczący wykaz urzędowy listów poleconych i pieniężnych, które nadeszły do oskarżonego w czasie od 1 lipca 1881 r. do końca stycznia 1882 r. Dnia 22 października 1881 r. otrzymał oskarżony z Rossyi 40 franków. Była to, jak mówi oskarżony prenumerata przysłana przez Cybyka z Warszawy.

Prokurator: Dlaczego ks. Naumowicz przyjeżdżał trzy razy do Lwowa przy końcu r. 1881.

Oskarżony: Raz w sprawie fuzyi dzienników, raz w zamiarze zwołania kongresu dziennikarskiego, a trzeci raz w skutek wezwania metropolity.

Prokurator: Czy otrzymywałeś pan listy dla Sokołowa?

Oskarżony: Tak jest; wyjeżdżając ze Lwowa, upoważnił mnie do odbierania listów, bo nie wiedział, dokąd wyjeżdża.

Przewodniczący przerywa na chwilę posiedzenie z powodu niedyspozycyi jednego z sędziów przysięgłych (p. Mrozińskiego).

Prokurator pyta, dlaczego z Mirosławem Dobrzańskim, uważanym za człowieka lekkiego, blagiera, korespondowało tyle osób?

Oskarżony: Ja nie korespondowałem; niech się inni sami tłómaczą ze swojej korespondencyi.

Prokurator: W liście do ks. Naumowicza piszesz pan: „Iw. Iw.“ bawi w Czerteżu. Innych nazwisk w korespondencyi nie skracałeś pan tak, jak nazwisko Sokołowa.

Oskarżony: Tak zawsze o Sokołowie pisałem.

Prokurator: Znaleziono u pana dwa bilety Budyłowicza z Warszawy.

Oskarżony: U mnie w domu Budyłowicz nigdy nie był. Bilety mogły się mimo to znajdować, bo go znałem. Gdybym n. p. poznał się z p. prokuratorem, tobym mógł się także znaleźć w posiadaniu jego biletu. (*Wesołość*).

Obrońca dr. Łubiński, wracając do sprawy Zaleszczyckiej: Czy posiadasz pan wiadomości techniczno-inżynierskie?

Oskarżony: Niestety, nie.

Dr. Łubiński: A ks. Knihinicki?

Oskarżony: Zna się na katechizmie (*wesołość*).

Dr. Łubiński: Dlaczego tak rychło starał się pan dowiedzić o fortyfikacyach

Oskarżony: Świadczę się wszystkim panami redaktorami, że każdy z nich stara się jak najprędzej chwytać wiadomości.

Dr. Łubiński: Czy pałasz pan nienawiścią do narodowości polskiej?

Oskarżony: Szanuję każdą narodowość, więc i polską. Jest jednak rozdrażnienie w dziennikarstwie; który dziennik polski lub ruski więcej „szczuje“, ma więcej prenumeratorów (*wesołość*).

Przewodn.: Proszę nie schodzić na inne pole. Tutaj mowa tylko o narodowości.

Dr. Łubiński: Czy z poważnych stron nie zachęcano kiedy do występowania przeciw Polakom?

Oskarżony mówi, że w r. 1864 hr. Paumgardten zachęcał ruskich dziennikarzy do pisania przeciw Polakom, mówiąc ciągle *Schreiben sie noch besser!* (*wesołość*). Markow chce dalej przytaczać przykłady, ale przewodniczący przerywa.

Na pytanie obrońcy dr. Iskrzyckiego oskarżony objaśnia sytuacyę prasy i stosunki ruskie.

Dr. Łubiński: Pod względem panslawizmu do jakiej teoryi pan się przyznajesz?

Oskarżony: Biorę Słowiańszczyznę jako całość w znaczeniu literackiem, językowem, ale nie państwowem, więc bez zmiany granic.

P. Płoszczański daje wyjaśnienia o listach poleconych i pieniężnych, które urząd pocztowy w swoim spisie wykazał. Z Warszawy przysłał mu ks. Cybyk kupony i pieniądze. Była to składka, ogłoszona poźniej w *Słowie*.

Przewodn.: Mógłbyś pan dostarczyć numeru *Słowa* z tym wykazem?

Oskarżony: Mógłbym, ale to moje położenie tak niewygodne (*wesołość*). Musiałbym dopiero szukać. Pan prokurator ma nierównie wygodniejsze zadanie (*wesołość*).

Prokurator: Wolno panu przedkładać wszelkie dowody i objaśnienia.

Oskarżony: Siedzę tu w tym zakładzie już kilka miesięcy. Czytam ciągle akt oskarżenia, te nazwiska Szpunder, Naumowicz — Naumowicz, Szpunder, — tak mi się po głowie kręcą, (*wesołość*) że muszę się zastrzedz, jakbym popadł w sprzeczność w sprawie jakiejkolwiek z jakiejkolwiek innej przyczyny Konfrontacya to wyjaśni.

Na salę wśród ogólnej ciszy wchodzi powolnym krokiem, cokolwiek pochylona — **Olga Hrabarowa.**

Przewodniczący pozwala oskarżonej siedzieć. Oświadcza ona po niemiecku, że nie poczuwa się do winy.

Przewodn.: Odkąd pani mieszkałaś w Czerteżu?

Oskarż.: Od r. 1871—1872.

Przewodn.: Jaki był powód przesiedlenia się pani do Lwowa?

Oskarż.: Przyjechałam do ojca, który tu się sprowadził przedtem na kilka tygodni.

Przewodn.: Z jakiego powodu ojciec Pani sprowadził się do Lwowa?

Oskarż.: Z tej prostej przyczyny, żeśmy tu chcieli razem mieszkać.

Przewodniczący. A cóż się stać miało z gospodarstwem po opuszczeniu Czerteża?

Oskarżona oświadcza, że czuje się słabą i trudno jej odpowiadać. Powołuje się tylko na zeznania uczynione w śledztwie.

Przewodniczący. Ale tu toczy się rozprawa przed sądem przysięgłych. Co pani tutaj powie, to wpływać będzie na werdykt.

Oskarżona. Odpowiadać będę na pytania niezbędne.

Przewodniczący i dr. Łubiński pytają oskarżoną, czy zgadza się na to, aby odczytano jej protokoły, i aby je uzupełniła lub objaśniła według uznania.

Oskarżona zgadza się na to.

Z odczytanych zeznań wynika, że Adolf Dobrzański sprowadził się z p. Hrabarową do Lwowa, bo oboje chcieli mieszkać w wielkiem mieście i razem z p. Gierowską (siostrą oskarżonej.) W śledztwie oświadczyła Hrabarowa, że nie poczuwa się do zarzucanej jej zbrodni, że jest wierną austryacką patryotką, chociaż przytem szczerą Słowianką. Korespondencya z bratem Mirosławem Dobrzańskim była prywatnej natury. Chciała tę korespondencyę podczas rewizyi spalić, bo uznawała się do tego uprawnioną. Listy zabrane u oskarżonej stanowią po prostu jej prywatną korespondencyę.

Do zeznań o znajomości z ks. Naumowiczem dodaje oskarżona, że poznała go we Lwowie. Do ks. Naumowicza wcale nie pisała, choć w protokole odmienne znajduje się zeznanie. Sprzeczność tłómaczy oskarżona wzburzeniem, w jakiem się znajdowała podczas pierwszego przesłuchania.

Oskarżona objaśnia ustnie, że korespondowała z bratem o tem, co czytała, wspominała o tem, co się jej podobało i na co się zgadzała, lub co się jej nie podobało. Taką była treść listów, których ślad znaleziono w recepisach pocztowych.

Z powodu zeznania, że ks. Ogonowski życzył sobie wyjednania debitu pocztowego, zapytuje przewodniczący oskarżoną, czy utrzymuje to zeznanie. Oskarżona objawia chwiejność i w końcu mówi, że nie pamięta.

Oskarżona zeznała w śledztwie, że prawie codziennie pisała listy, że prowadziła ożywioną korespondencyę z bratem Mirosławem, ale treść nie była karygodną. Pośrednictwo swoje w doręczaniu listów brata Mirosława do innych osobistości tłómaczy oskarżona tem, że koresponden ye z Rossyi w ogóle wzbudzają podejrzenie. Natomiast nie ma nic podejrzanego w tem, jeźli brat z siostrą żywo koresponduje.

Podróże do Rossyi (raz na kilka tygodni, drugi raz na kilka miesięcy) miały na celu odwiedzenie dzieci i brata. Z mężem nie widziała się w czasie podróży i nie wie nawet, co się z nim dzieje. Dzieci swoje umieściła w Rossyi w państwowych zakładach edukacyjnych, bo sama nie ma majątku, ojcu swemu nie chciała być ciężarem i (dodaje teraz ustnie) obawiała się, aby w Węgrzech dzieci nie zostały zmadjaryzowane. Z korespondencyi z Gezą Mocsarym pokazuje się, że Mirosław Dobrzański występował także w charakterze korespodenta węgierskich dzienników. List Mirosława Dobrzańskiego do ks. Guszalewicza doręczyła oskarżona adresatowi nie czytając go wcale. Domyśla się tylko, że Mirosław Dobrzański prosił o przysłanie poezyj rossyjskich.

Przewodniczący pyta oskarżoną, czy utrzymuje to zeznanie w całości. Oskarżona objawia pewną chwiejność.

Przewodniczący: Czy list do ks. Guszalewicza był zapieczętowany.

Oskarżona: Zaklejony.

Przewodniczący: Ks. Guszalewicz zeznał, że list Mirosława Dobrzańskiego wręczył mu ojciec pani.

Oskarżona tłómaczy się, że nie przypomina sobie szczegółów.

Rozprawa trwa dalej.

Mowa deputowanego dr. Plenera, wygłoszona przedwczoraj w gronie wyborców w Chebie (Eger), była tylko powtórzeniem tych żalów, jakie tylekrotnie podnosili przywódcy stronnictwa liberalnego w parlamencie i na różnych zebraniach z powodu, że kierunek polityczny reprezentowany przez dr. Herbsta i innych menerów „zjednoczonej lewicy“ traci coraz bardziej na znaczeniu, i że idea, którą wypisał na swoim sztandarze gabinet hr. Taaffego, zapuszcza w państwie coraz silniejsze korzenie. Mowca krytykował wszystko, co pochodzi od rządu; dostało się i reformie wyborczej i taryfie celnej i innym przedłożeniom, których myślą przewodnią jest przywrócenie równowagi w budżecie. Dalej ubolewał nad uciskiem, jakiemu podlegają Niemcy, i domagał się przewodnictwa dla Niemców czeskich, jako najbardziej zagrożonych. Mowca twierdził na seryo, że skutkiem obecnego położenia Niemców grozi niebezpieczeństwo jedności państwowej, oraz głosił, że lewica wytrwa na dotychczasowem stanowisku i nie da się zmusić do kapitulacyi. Mowca polemizował także przeciw tworzącemu się w Wiedniu stronnictwu ludowemu, jako rozdzierającemu jedność Niemców.

Centraliści ponieśli dotkliwą porażkę przy wyborach uzupełniających do Izby handlowo-przemysłowej w Pilznie (w Czechach). Czesi zwyciężyli tutaj znaczną większością, przeprowadzili wszystkich pięciu swoich kandydatów. Dzisiaj stosunek głosów w tej Izbie jest taki, że na 19 Niemców zasiada 17 Czechów, a jest nawet rzeczą prawdopodobną, że przy najbliższych wyborach stosunek ten okaże się wręcz przeciwnym, i że Czesi w tej Izbie, która do niedawna jeszcze była złożoną w $^3/_4$ częściach z centralistów, uzyskają stanowczą większość. Że zaś Izba ta jest zarazem ciałem wyborczem do sejmu i parlamentu, przeto ostatnie zwycięztwo Czechów sprawiło pewien popłoch w obozie liberalnym.

Do długiego szeregu oskarżycieli, jacy wystąpili w ostatnich czasach przeciw t. z. stronictwu wiernokonstytucyjnemu, przyłączył się obecnie kanclerz państwa niemieckiego. Na uwagę dep. Richtera, że bezpodstawnem jest to, co powiedział ks. Bismarck o niemożności rządzenia za pomocą parlamentu, odparł książę, że nie więcej szczęścia od niego mają mężowie stanu w innych państwach. Tu wskazał na Gladstona i na austryackie stosunki parlamentarne. Według stenogramu ustęp ten mowy ks. Bismarcka brzmi w dosłownym przekładzie: „Czy w Austryi łatwiej jest rządzić przy pomocy parlamentu? Zwolennicy Herbsta (*die Herbstzeitlosen*) między Niemcami w Austryi doprowadzili do tego, że rządy z pomocą stronnictwa liberalnego stały się niemożliwemi. Wchodziły tam w grę te same powody, które przytoczyłem przedwczoraj na dowód, że rządy stronnictw są u nas niemożliwe. Powody te sprowadzają w Austryi te same skutki, raz dla tego, że nie ma tam dosyć silnego stronnictwa, a powtóre, że każde stronnictwo pozostaje ciągle pod naciskiem okoliczności wpływających na jego rozwój. Ten proces rozwojowy doprowadza w końcu do tego, że stronnictwo schodzi zupełnie z drogi, którą sobie wytknęło. Partya konserwatywna pozostając dłużej u steru, jest zawsze narażoną na niebezpieczeństwo reakcyi, bo zawsze znajduje się ktoś, który wystąpi z teoryami jeszcze bardziej konserwatywnemi i zjedna im zwolenników, gdyż tłum daje się łatwo porwać każdej ostateczności. Ten sam proces powtarza się w stronnictwie liberalnem. Tutaj jeden drugiego stara się prześcigać w liberalizmie — tak działo się we Francyi od r. 1789 — tak działo się w Anglii od czasu reformy — przeświegnionemu nikt nie przyzna słuszności, w nowych zaś wyborach odniesie zwycięstwo zawsze ten, kto potrafi lepiej szkalować rząd. W ten sposób każde stronnictwo znajdzie się w tem smutnem położeniu skutkiem nieumiarkowania swoich krańcowych żywiołów, że zmusi dynastyę do tego, że w interesie utrzymania się zniewoloną będzie szukać oparcia u innych stronnictw i żywiołów. Taki los stał się żywiołem stronnictwa niemieckiego w Przedlitawii i do tego też zniewoloną została dynastya w Austryi, dynastya, która wierna zawsze swym tradycyom niewyszczególniania żadnej narodowości, uważa jednak żywioł niemiecki za najwłaściwsze narzędzie do sprawowania rządów w całem państwie.

Weźcie sobie panowie do serca przykład stronników Herbsta w Austryi, nazywam ich dla tego *Herbstzeitlosen*, bo nigdy nic w porze stosownej nie zrobili i dajcie się przekonać, do czego prowadzi taktyka stronictw, w których przywódca jutrzejszy prześciga przewódcę dzisiejszego, choć dzisiejszy dopiero co wczorajszego pobił na głowę.“

Sąd w Dreznie skazał deputowanego socyalistę Bebla na dwa miesiące więzienia za obrazę majestatu i za obrazę parlamentu niemieckiego.

Komisya obradująca w Petersburgu nad organizacyą stosunków włościańskich w Rossyi została ukazem carskim zniesiona. Sprawy tej komisyi przekazano odpowiednim departamentom rady państwa i senatu.

W Petersburgu obiega pogłoska, że istnieje projekt zupełnego zaniechania wysyłki skazanych na Sybir, iże na przyszłość wyspa Sachalin stanowić będzie wyłącznie miejsce wygnania.

Wybory w Belgii odbyte we wtorek nietylko nie osłabiły gabinetu Frère-Orbana lecz owszem podniosły liberalną większość w Izbie deputowanych o 5 głosów a w senacie o 1 głos. W kilku miejscach ma przyjść do ściślejszych wyborów, które jednakże tego rezultatu zmienić nie będą mogły.

Z Paryża donoszą, że wkrótce wydaną zostanie księga żółta, obejmująca dokumenta z epoki ministerstwa Gambetty.

Według sprawozdania urzędowego przedłożonego parlamentowi angielskiemu, znajduje się obecnie jeszcze w więzieniach irlandzkich 263 podejrzanych. Liczba uwięzionych zmniejsza się stopniowo. W maju było ich 386, w kwietniu 511, w marcu 587 a w lutym 512.

Obchód poświęcony św. pamięci Garibaldego doprowadził w Mantui do zaburzeń, nad którymi szczerze ubolewa prasa włoska. Do pochodu d. 8 b. m. przyłączyło się także stowarzyszenie socyalistyczne z czerwonym sztandarem na czele, a gdy policya odebrać usiłowała chorągiew, powstała bójka, którą uśmierzyli dopiero wezwani żołnierze. Nazajutrz przyszło do olbrzymiej demonstracyi nieprzychylnej wojsku. Wielkie tłumy ludu przebiegały ulice, wołając: „Precz z 78 pułkiem.“ Gwizdano, łajano i grożono, skoro się tylko pojedynczo pokazał jaki żołnierz lub oficer. Gdy wystąpił oddział karabinierów w celu przywrócenia spokoju, przywitano ich kamieniami i rzucono dwie petardy. Straż zbrojna dała kilka razy ognia w powietrze a następnie rozpędziła, tłumy dobywszy pałaszów, przyczem raniono trzy osoby z ludu. W nocy i nazajutrz rano aresztowano wiele osób a między niemi i redaktora pisma *Favilla*. Zajście to nie miało żadnego politycznego znaczenia.

Z Belgradu donoszą, że zaproszeni kandydaci mniejszości parlamentarnej przybywają do Belgradu, a skupczyna serbska otwarta ma być w sobotę. Aż do zebrania się skupczyny urzędować będzie mimo powtórnej prośby o demisyę dotychczasowe ministerstwo.

Z Sofii donoszą do *N. fr. Pr.*, że ze wszystkich stron kraju przybywają deputacye do ministrów z memoryałami przedstawiającemi przykry stan Bułgaryi. Ministrowie odpowiadają delegatom, żeby czekali powrotu księcia, który obecnie bawi w Wiedniu. Deputacye udają się także do egzarchy, który podobno przyrzekł im, że po powrocie księcia użyje całego swego wpływu, ażeby go nakłonić do przywrócenia konstytucyi.

Wszystkie dzisiejsze wiadomości w sprawie egipskiej podaliśmy powyżej (Ob. *Sprawy zagraniczne*), tu dodać tylko winniśmy, że na dzisiaj we francuskiej Izbie deputowanych zapowiedzianą jest interpelacya Lockroya, która może wywoła oświadczenia objaśniające bliżej, co mocarstwa uczynić zamierzają wobec anarchii nad Nilem.

Rząd grecki wysłał do Aleksandryi parowiec awizowy *Bubulina* dla ułatwienia wychodźtwa Europejczyków z Egiptu. Dla opuszczających Egipt Greków Izba ateńska ma uchwalić zapomogę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o uwolnieniu od należytości skarbowych pożyczek galicyjskich z dnia 28 grudnia 1881 i 22 marca 1882 r.

Berlin, 17go czerwca. (*Tel. pr.*) Do *Germanii* donoszą z Petersburga, że car w tych dniach kupił w Finlandyi dobra położone w najpiękniejszej okolicy w bliskości Helsingforsu i że kilka osób z najwyższej szlachty również zakupiło posiadłości w Finlandyi, zaś przyboczny lekarz carski Botkin, który popadł w niełaskę, otrzymał wskazówkę, ażeby sprzedał swoją posiadłość położoną w pobliżu nowo nabytej cesarskiej. Domyślają się z tego, że gdyby cesarstwo nie mogli udać się do Danii, to przepędzą jesień w dobrach finlandzkich.

W kołach dworskich krąży wiadomość, że dla ostatecznego pogodzenia się z w. ks. Konstantym, uda się do Oriandy w. ks. Aleksy, aby mu zaproponować objęcie prezydentury Rady państwa.

Hr. Loris-Melikow ma tymczasowo otrzymać wyższe dowództwo wojskowe.

Petersburg, 17 czerwca. *Tel. pryw.*) Na przesłane do gabinetu wiedeńskiego zapytanie, czy nominacya obecnego ambasadora w Londynie ks. Łabanowa-Rostowskiego ambasadorem w Wiedniu byłaby dobrze widzianą, nastąpiła odpowiedź przychylna.

Haga, 17 czerwca. Holenderski okręt wojenny *Marnix* otrzymał rozkaz odpłynięcia do Aleksandryi dla obrony bawiących tam Holendrów.

Paryż, 17 czerwca. Dzienniki donoszą, że mocarstwa pozostawiły Porcie 48 godzin do namysłu i oświadczenia się, czy przyjmuje projekt konferencyi.

Krąży wieść, że abdykacya kedywa jest prawdopodobną.

Belgrad, 17 czerwca. Na wczorajszej radzie ministrów odbytej pod przewodnictwem króla postanowiono zarządzenie energicznych środków przeciw intrygom, knowaniom i możebnemu zakłóceniu porządku.

Konstantynopol, 17 czerwca. Ambasador francuski margr. de Noailles zakomunikował wczoraj Porcie depeszę prezesa gabinetu Freycineta, wzywającą, ażeby Porta powzięła odpowiednie postanowienia, ponieważ po przybyciu do Egiptu Derwisza-baszy, który przyjął odpowiedzialność za mogące zajść [illegible]ypadki, położenie w Egipcie pogorszyło się.

Margr. de Noailles, który wczoraj otrzymał zaproszenie, aby się znajdował na *Selamliku* (nabożeństwie wieczornem), miał po modlitwie w meczecie długą konferencyę z sułtanem. Sułtan okazał się usposobionym przychylnie dla rozwiązania sprawy egipskiej.

Ghazi-Muktar-basza ma być wysłanym do Egiptu w miejsce Derwisza-baszy i odpłynął zapewne jeszcze wczoraj wieczór parowcem awizowym *Feraid*.

Telegram urzędowy donosi, że ponieważ Arabi-basza zaręczył za utrzymanie porządku, kedyw prawdopodobnie powróci do Kairu zaraz po przybyciu okrętu *Feraid*.

Parowiec Lloyda *Dance* odpłynął do Aleksandryi, na żądanie tamtejszego konsula niemieckiego, ażeby w razie potrzeby zabrać bawiących tam Niemców. Inne parowce przygotowują się do odjazdu.

Londyn, 17 czerwca. W Izbie niższej oświadczono imieniem rządu, że wiadomości z Egiptu brzmią uspakajająco. Nowych zaburzeń nie było i nie zachodzi obawa ich wybuchu. Rząd nie ma wiadomości o tem, żeby wojska tureckie były już w drodze.

Londyn, 17 czerwca. Biuro Reutera otrzymuje z Aleksandryi pod dniem wczorajszym wiadomość, że na propozycyę reprezentantów Niemiec i Austryi kedyw powołał Raghib baszę i Achmeta Raszyda baszę z Kairu w celu utworzenia nowego gabinetu egipskiego, w którym Arabi basza będzie ministrem wojny.

Petersburg, 17 czerwca. Ukazem carskim mianowany został Vlangali pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych, przyczem otrzymał godność tajnego radcy.

Prawit. Wiestnik zaprzecza doniesieniu dziennika *Nowoje Wremja*, jakoby istniał zamiar nadania bezpłatnych donacyj z dóbr państwa na półwyspie krymskim emigrantom południowo-słowiańskim, którzy odznaczyli się szczególnemi zasługami lub oddaniem się Rossyi.

Londyn, 17 czerwca. Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola że Porta nie ma zamiaru wysyłać wojsk do Egiptu, wyśle jednak nowego komisarza, zapewne Mukhtara baszę.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 czerwca 1882, godz. 10 min. 45. Akcye kredytowe 323·60, Anglo-Austryackie 124·50. Unionbank 124·25, Kolej Karola Ludwika 316·80, Południowa 143 25, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—. Napoleondor 9·58, Rubel papier. 1·21.— Usposobienie wyczekujące.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 16 czerwca 1882.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	315	50	31[illegible]	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	171	—	174	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	319	—	324	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 pr. w. a.	92	—	94	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	99	85	100	85
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los 41½ l.	87	—	88	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	—	103	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	101	—	102	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.	101	50	103	—
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	96	—	98	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	100	25	101	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa	18	75	20	50
„ „ Stanisławowa	23	—	25	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	56	5	67
Napoleondor	9	55	9	65
Połimperyał	9	78	9	88
Rubel rossyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19¾	1	21¾
100 marek niemieckich	58	50	59	20
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze				

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 14 czerwca 1882.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	76.55	76.70
luty-sierpień	76.55	76.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	77.20	77.35
kwiecień-październik	77.20	77.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	119.75	120.25
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	130.25	130.‑0
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	134.—	134.50
„ „ 1864 po 100 zł.	171.—	171.50
„ „ 1864 po 50 zł.	170 50	171.50
Renty Com. po 42 lir austr.	35.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 zł. 5 prc	145.75	146.25
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	100.05	100.25
Renta papierowa 5% z r. 1881	92.30	92.45
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	94.60	94.75
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	107.50	—.—
Bukowiny	99.25	99.75
Galicyi	100.30	100.90
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	93 25	98.50
Węgier	98.25	98.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	124.30	124 70
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	322.20	322.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	846.—	854.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski à 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych à 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	823.—	825.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	555.—	557.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	210 25	210 50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2830 —	2835
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	317.—	317.50
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł wa. w sr.	171.50	172.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	327.—	327 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	144 25	144 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	159 50	160 —
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	101.80	102.—
„ „ „ „ premiowe po 3%	100.—	100.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	104.50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	105.50	106.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	93.—	94.—
„ „ „ „ po 5 proct.	100.—	100.40
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	100.—	100.40
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.15	102.40
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	101.50	102.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.85	101.05
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.25	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94 50	94.90
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.75	94.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	106.25	107.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.30	100.60
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.50	95.—
z r. 1867	100.35	100.60
z r. 1868	96.50	96.75
z r. 1872	95.60	95 80
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	93.70	94.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.a.	175 75	176.25
Clarego po 40 zł. m. k.	41.50	42.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	111.50	112.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18.50
Losy miasta Krakowa	19.75	20.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.50	42.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	38.75	39 25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	20.—	21.—
Salma po 40 zł. m. k.	53.50	54.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.50	47.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	24.—	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127.50
„ „ po 50 zł. w. a.	63.—	63.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.75	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	39.75	40.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120 20	120.40
Paryż za 100 fr.	47.80 —	47 85.—

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.65.—	5.67.—
„ pełnej wagi	5.65.—	5.67.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.57.—	9.58.—
Rossyjski imperyał	9.82.—	9.84 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 16 czerwca 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	65
„ „ „ w srebrze	77	25
Renta w złocie	94	40
Losy pożyczki z r. 1860	130	—
Akcye banku austro-węgierskiego	829	—
„ „ kredytowego	32‑	75
Londyn	120	30
Srebro	—	—
Napoleondor	9	58
Dukat cesarski men.	5	65
100 marek niemieckich	58	80

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 7832. (4223 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Borszczowie ogłasza, że w dniach 3 lipca, 7 sierpnia i 11 września 1882, każdym razem o 10 godzinie przed południem przedsięwezmie publiczną sprzedaż nietabularnej realności pod l. 123 w Jezierzance położonej, Stefana Semczyszenego własnej, celem zaspokojenia wierzytelności Judy Schiffmana w kwocie 94 zł a. w. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub powyżej ceny szacunkowej, a na trzecim także poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 323 zł., zaś zakład 10 procent takowej.

Reszta warunków licytacyjnych, akt opisania i oszacowania są w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów dnia 4 lutego 1882.

L. 2141. (4157 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce w sprawie egzekucyjnej c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw mał. Naści Kaminka Maryi Staszków, Ksence Staszków, Kaśce Staszków i Pańkowi Staszków o zapłacenie 8 rat. po 18 zł. wa. z pn. rozpisuje przymusową sprzedaż w drodze publicznego przetargu gospodarstwa włościańskiego pod ld. 13/a w Strzałkach położonego wyk. hip l. 121 objętego dłużników własnego w trzech na dzień:

I. 6 lipca
II. 9 sierpnia 1882
III. 12 września

o godzinie 10 rano każdym razem, w zabudowaniu tegoż sądu w wyznaczonych terminach z tem, że cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 600 zł. wa. poręczne 60zł. wa. że gospodarstwo powyższe w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej przy trzecim terminie tylko za taką cenę sprzedane i zostanie któraby na pokrycie wszelkich należytości rządowych i ubezpieczonych wierzytelności wystarczała, że dla wierzycieli, którymby uchwała sprzedaż dozwalająca doręczoną być nie mogła lub którzyby po dniu 4 kwietnia 1882 prawa zastawu lub inne prawa rzeczowe do sprzedać się mającego gospodarstwo nabyli kurator w osobie c. k. notaryusza p. Teofila Waydowskiego ustanowionym został, że nakoniec wyciąg hipoteczny akt oszacowania i inne warunki w registraturze sądowej przeglądnąć zaś o stanie tabularnym w urzędzie hipotecznym a o zaległych podatkach w c. k. urzędzie podatkowym w Bóbrce przekonać się można.

Z c. k. sądu powiatowego
W Bóbrce dnia 31 marca 1882

L. 4104. (4155 1—3)

Na zaspokojenie wierzytelności Lei Rose w kwocie 100 zł. z pn. rozpisuje się uchwałą z d. 30 wrześ. 1879 l. 11195 dozwoloną przymusową sprzedaż realności pod lk. 34 w Ujkowicach położonej a mianowicie ciała hipotecznego wedle księgi gruntowej dla tej gminy wykazem hipotecznym l. 19 i połowy ciała hipotecznego wykazem hip. l. 20 objętego na imię Józefa Duniec względnie tegoż leżącej masy spadkowej zapisanego, w drodze powszechnego przetargu na jednym terminie dnia 21 lipca 1882 o godzinie 10 rano w sądzie odbyć się mającą pod warunkami ułatwiającemi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 760 zł. zakład wynosi 38 zł.

Warunki licytacyi, akt szacunkowy i wyciąg hipoteczne mogą być przejrzane w tus registraturze.

Z c. k. miej. del. Sądu powiatowego
Przemyśl 30 kwietnia 1882.

L. 8303. (4156 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje do wiadomości, że w drodze egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 29 marca 1878 l. rep. 8140 celem zaspokojenia wierzytelności gal. zakładu kredytowego włościańskiego w Krakowie w kwocie 236 zł. 37 ct. w. a. z 12pr. zwłoki od każdej z 6 miesięcy płaconych rat po 22zł 50 ct. z osobna, a od 1sza od dnia 1 sierpnia 1878 począwszy i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 14 zł. 61 ct wa. obecnie przyznanemi odbędzie się w trzech terminach a mianowicie dnia 4 lipca, 1 sierpnia i 29 sierpnia 1882 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 75 w Wierzchosławicach położonej, dłużnika Józefa Niedojadły własnej.

Cena wywołania 1000 w. a. Wadyum 100 zł. aw.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Tarnów dnia 10 maja 1882

L. 3048. (4216 1—3)

W dniach 22 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1882 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod n. k. 29 sub rep w Wierzbicy położonej, dłużnika Fedia a względnie Pałahii Dziabaga własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie sumy 150 zł. a względnie 137 zł 27 ct. a. w z pn., każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 600 zł. Wadyum wynosi 10 procent. Resztę warunków w tutejszej registraturze

C. k. Sąd powiatowy.
Chodorów dnia 4 maja 1882.

L. 6560. (4222 1—3)

C. k. sąd powiatowy delegowany miejski w Tarnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Katarzyny Jaroszowej w kwocie 417 zł. 66 ct. a. w. z pn. przeprowadzi egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 24 w Szczepanowicach położonej, do masy spadkowej Józefa Leśniaka należącej, ciała hipotecznego niestanowiącej w trzech terminach, a mianowicie 14 lipca, 18 sierpnia i 22 września 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem w biurze nr. 5.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 1275 zł. a. w. poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie. Na trzecim zaś sprzedaną zostanie za jakąkolwiek cenę najwyżej ofiarowaną. Wadyum wynosi 128 zł. a. w. Reszta warunków, akt opisania i oszacowania mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kuratorem adw. dr. Brzeski z substytucyą adw. dra Goldhammera.

Tarnów dnia 18 maja 1882.

L. 2446. (4198 1—3)

Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności Balbiny Dworzańskiej w Kętach pod n. k. 9 położonej, na pokrycie pretensyi Jana Kopcińskiego w sumie 600 zł. z pn. w sądzie w dwóch terminach w dniach 17 lipca i 21 sierpnia 1882, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 2064 zł, wadyum 206 zł. 40 ct. Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Kazimierza Goyskiego w Kętach, a termin do lżejszych warunków na dzień 21 sierpnia 1882 o godz. 3 po południu.

Kęty dnia 13 maja 1882.

L. 4065. (4197 1—3)

W dniu 20 lipca 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna przymusowa licytacya realności pod l. w. h. 479 w Chrzanowie położonej, na Kuźniach zwanej, spadkobierców ś. p Franciszka Grünbauma własnej, pod warunkami w edyktach t. s. z dnia 12 lutego 1881 l. 14358 i 10 stycznia 1882 l. 16836 ogłoszonemi z tą jedyną odmianą, że na tymże terminie owa realność nawet poniżej ceny szacunkowej może być sprzedaną.

C. k. Sąd powiatowy.
Chrzanów, dnia 29 kwietnia 1882.

L. 2093. (4196 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bóbrce w sprawie egzekucyjnej Berischa Leiby Kriega przeciw Fedkowi Chomynowi także Demczyszyn zwanemu, o zapłacenie 36 zł. a. w. z pn. rozpisuje przymusową sprzedaż w drodze publicznego przetargu gospodarstwa włościańskiego pod l. d. 5 w Wodnikach położonego, wyk hip l. 5 objętego, dłużnika własnego, w trzech na dzień I 5 lipca, II 9 sierpnia i III 21 września 1882 o godzinie 10 każdym razem, w zabudowaniu tegoż sądu w wyznaczonych terminach z tem, że cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 186 zł. w. a., poręczne 18 zł. 60 ct. a. w., że gospodarstwo powyższe w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, przy trzecim terminie tylko za taką cenę sprzedane zostanie, któraby na pokrycie wszelkich należytości rządowych i ubezpieczonych wierzytelności wystarczyła, że dla wierzycieli, którymby uchwała sprzedaż dozwalająca doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 25 marca 1882 prawa zastawu lub inne prawa rzeczowe do sprzedać się mającego gospodarstwa nabyli, kurator w osobie c. k. notaryusza p. Teofila Waydowskiego ustanowionym został, że nakoniec wyciąg hipoteczny, akt szacowania i inne warunki w registraturze sądowej przeglądać, zaś o stanie tabularnym w urzędzie hipotecznym a o zaległych podatkach w c. k. urzędzie podatkowym w Bóbrce przekonać się można.

Z c. k. Sądu powiatowego.
W Bóbrce, dnia 31 marca 1882.

L. 1944 (4192 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że zezwolił w celu zrealizowania masy krydalnej i rozdzielenia jej pomiędzy wierzycieli Abrahama Blasensteina w drodze konkursowej na publiczną sprzedaż połowy realności pod Nr. 77/85 w Wiśniczu położonej, według protokołu z dnia 14 stycznia 1880 l. 1395 na 2325 zł. a. w. oszacowanej. Sprzedaż ta odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym w trzech terminach, a to dnia 12 lipca, 9 sierpnia i dnia 6 września 1882, każdym razem o 10 godzinie z rana.

Wiśnicz, dnia 19 kwietnia 1882.

L. 1360. (4191 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 77 zł. 50 ct a. w. z pn. na rzecz Chila Maikowitza z Bochni odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod n. 15 w Kurowie położonej, dłużnika Antoniego Kostańskiego z Kurowa własnej, ciało tabularne stanowiącej a na 797 zł. 97 ct. a. w. oszacowanej, w trzech terminach, a to dnia 12 lipca, dnia 16 sierpnia i 20 września 1882 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wiśnicz dnia 22 marca 1882.

L. 2116. (4205 2—3)

Sieniawski c. k. sąd powiatowy przedsięweźmie celem zaspokojenia wierzytelności Chaji Engelberg w kwocie 100 zł. z pn egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 133 rep. 67 w Dobrej w powiecie sądowym Sieniawskim w Starostwie Jarosławskiem położonej, Tymka i Katarzyny Gawaluchów własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, w dniu 20 lipca, w dniu 24 sierpnia i w dniu 21 września 1882 zawsze o godzinie 9 rano w zabudowaniu sądowem w drodze publicznego przetargu.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 380 zł., zakład wynosi 38 zł. Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności, mogą być przejrzane w tusądowej registraturze

Sieniawa dnia 22 kwietnia 1882.

L. 2736. (4199 2—3)

Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności do masy spadkowej ś. p. Walentego Walusiaka należącej, pod l. k. 192 położonej, na pokrycie pretensyi Antoniego Jargosza w sumie 100 zł. z pn. w sądzie w 3 terminach w dniach 17 lipca, 21 sierpnia i 25 września 1882, każdym razem o godzinie 10 rano. Cena wywołania 430 zł., wadyum 43 zł. Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Kazimierza Goyskiego w Kętach.

Kęty dnia 10 maja 1882.

L. 9955. (4195 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza, że celem zaspokojenia resztującej sumy 200 zł. a. w., tudzież sumy 100 zł. a. w. z pn Władysławowi Lewickiemu od Salamona i Chany małż. Stander się należącej, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 20 lipca i 17 sierpnia 1882. każdym razem o 10 godzinie z rana publiczna sprzedaż realności pod l. k. 288/324 w Brzeżanach mieście położonej i wedle d m. VI pag. 833 n. 9 haer. dłużników własnej z tem, iż takowa przy pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 616 zł. 8 ct. lub wyżej takowej sprzedaną zostanie.

Gdyby realność ta przy powyższych terminach sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych w sądzie tutejszym termin na dzień 24 sierpnia 1882 o godzinie 10 z rana.

Wadyum wynosi 61 zł. 61 ct. Resztę warunków przejrzeć można w ts. registraturze.

Brzeżany, dnia 10 stycznia 1882.

L. 1387. (4158 2—3)

W dniach 17 lipca, 14 sierpnia i 11 września 1882, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w budynku sądowym na zaspokojenie 15 rat po 18 zł. i reszty kapitału 133 zł. 92 ct. z pn., c. k. uprz. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie od Wojciecha Proksy należących się, przymusowa sprzedaż posiadłości wyk. hipot. 66 ks. gr. dla gminy Jeleń objętej.

Cena wywołania 500 zł., wadyum 50 zł. Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.
Chrzanów dnia 30 kwietnia 1882.

Ч. 5034. (3940 2—3)

Ц. к. м. д. сѹдъ повѣтовый въ Коломыѣ росписѹетъ лицитацїю реальности Петра Колбасюка пôдъ ч. к. 47 въ ПѧдикаХъ на заспокоенїе претенсїй общества рольничо кредитового въ квотѣ 145 зар. 50 кр. в. а. въ 3 терминаХъ т: е: 7го липнѧ, 11го серпнѧ и 15го вереснѧ 1882, кождого разѹ о 10 часѣ передъ полѹднемъ зъ тимъ, що на первихъ двохъ терминаХъ реальность тая только висше или за цѣнѹ выкличнѹ, на третôмъ терминѣ также и низше той цѣны спроданою зôстане.

Цѣна выклична виноситъ 300 зар. в. а, вадїюмъ 30 зар. в. а.

О тôмъ завѣдомляетъся Дирекцїю общого рольничо кредитового Заведенїя въ Львовѣ, егзекѹта Петра Колбасюка, и всѣхъ прочихъ вѣрителей ипотекарнихъ и тихъ, которїибы по дни 7го февраля 1881, до книги грѹнтовой реченой реальности войшли, або которимбы зъ якихъ нибѹдь причинъ ѹхвала сѹдова лицитацїю дозволяющая дорѹченою быти не могла, черезъ ѹстановленого (ad actum) кѹратора адвоката Дра Дембицкого.

Прочїи ѹсловія лицитацїи якоже актъ оцѣненїя можна въ здѣшной сѹдовой регистратѹрѣ переглянѹти.

Коломыя, 3го цвѣтня 1882.

L. 1633. (4049 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Antoniego Kłodnickiego w kwocie 80 zł. z pn. odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym miejsko-delegowanym w Nowym Sączu w dniu 4 sierpnia 1882 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nr. 37 w Trzetrzewinie położonej, wykazem hipotecznym l. 30 objętej, solidarnego dłużnika Stanisława Mordarskiego własnej, na 326 zł. egzekucyjnie oszacowanej, tudzież połowy ciała hipotecznego pod n. 44 w Trzetrzewinie położonego, wyk. hipot. l. 37 objętego, solidarnego dłużnika Wojciecha Zawislana własnej, na 1428 zł. 55 ct. egzekucyjnie oszacowanej.

Rzeczona realność i połowa rzeczon. ciała hipoteczn. sprzedane zostaną poniżej cen szacunkowych jednakże powyższa realność pod nr. 37 w Trzetrzewinie położona, wykazem hipot. l. 30 objęta nie niżej sumy na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 100 zł. a. w. z pn. potrzebnej.

Wadyum co do realności pod n. 37 w Trzetrzewinie położonej, kwotę 33 zł., zaś wadyum co do połowy ciała hipotecznego pod n. 44 w Trzetrzewinie położonego kwotę 143 zł. wynosi i wadya te gotówką mają być złożone. Reszta warunków licytacyjnych, wyciągi hipoteczne i protokół oszacowania mogą być w registraturze sądowej przejrzane.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby do hipoteki realności n. 37 w Trzetrzewinie położonej, po dniu 5 kwietnia 1880 a do hipoteki realności nr. 44 tamże położonej, po dniu 24 października 1879 ze swemi pretensyami weszli i dla tych, którymby rezolucya te licytacye rozpisująca i następne z jakiej kolwiek bądź przyczyny nie mogły być doręczone, jest ustanowiony kuratorem adwokat dr. Zieliński w Nowym Sączu.

C. k. Sąd powiatowy m. d.
Nowy Sącz dnia 4 kwietnia 1882.

L. 2521. (4045 —3)

Sąd obwodowy ogłasza, że egzekucyjna sprzedaż dóbr Kasina wielka i Przymiarki nastąpi dnia 4 października 1882 o godzinie 10 rano i poniżej ceny wywołania 32195 zł. za jakakolwiek bądź cenę; wadyum zniża się do 1610 zł. a. w. reszta warunków z dnia 24 grudnia 1881 l. 6903 zostają nie zmieniona.

C. k. Sąd obwodowy.
Nowy Sącz dnia 6 maja 1882.

L. 1183. (4129 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia kapitału dłużnego 200 zł., a względnie niespłaconej jeszcze kwoty 178 zł. 33 ct. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przymusową publiczną sprzedaż realności pod nr. k. 105 w Niepołomicach położonej, a własność tabularną dłużnika Jakóba Sokołowskiego stanowiącej, w jednym terminie, a mianowicie w dniu 14 lipca 1882 o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania tej realności wynosi 350 zł., wadyum zaś 35 zł. Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Niepołomice dnia 27 marca 1882.

Księgi gruntowe.

L. 2647. (4225)

Dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Laszki królewskie powiatu sądowego Glinianny rozpoczyna komisya hipoteczna 26 czerwca 1882.

Każdy interesowany ma zatem zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla obrony praw swych uzna za stosowne.

Od komisyi hipotecznej
c. k. Sądu powiatowego w Glinianach
dnia 13 czerwca 1882.

L. 83. (4227)

C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Frywałd dnia 20 czerwca 1882 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Krzeszowice dnia 13 czerwca 1882.

Kuratele.

L 2489. (4229 1—3)

Zygmunta Sitarskiego z Krosna w myśl uchwały ck. Sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 15 marca 1882 l. 1759 uznaje sąd za umysłowo chorego ustanawiając mu kuratorem Dr. Feliksa Kaczorowskiego z Krosna.

Ces król. sąd powiatowy
Krosno 12 kwietnia 1882.

L 1723. (4217 1—3)

Na podstawie zezwalającej uchwały ck. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 24 marca 1882 l. 10303 uznany został Jan Puchalski z Czyżykowa za marnotrawcę i kuratorem dla niego ustanowiono Andrucha Szpakowskiego.

C. k. Sąd powiatowy
Winniki dnia 3 kwietnia 1882.

L. 5258. (4203 2—3)

Karolina Mejor z Stryja uchwałą Sądu obwodowego w Samborze została za głupowatą uznaną, kuratorem ustanowiony Jan Patkiewicz ze Stryja.

C. k. sąd powiatowy.
Stryj dnia 20 maja 1882.

L. 2281. (4176 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kossowie czyni wiadomo, że Stefan Kiszczuk z Riczki marnotrawcą uznany i mu kurator w osobie Iwana Kiszczuk nadany został.

C. k. Sąd powiatowy

Kossów 4 marca 1882.

L. 4263. (4177 3—3)

Jędrzej Jankowski z Nowegotargu uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 6 maja 1882 l. 2398 uznany został marnotrawnym.

Kuratorem dla niego ustanowiono Jana Kowalskiego z Nowegotargu.

C. k. sąd powiatowy

Nowytarg dnia 28 maja 1882

Rozmaite obwieszczenia.

L. 24984. (4232 1—3)

Zaszłą w edykcie z dnia 8go kwietnia 1882 l. 14269 w Nr. 117, 118 i 123 Gazety Lwowskiej z r. 1882 ogłoszonym pomyłkę prostuje się w ten sposób, że Józef i Katarzyna Piątkowscy wnieśli przeciw Piotrowi Tarzyckiemu i innym pod dniem 30go marca 1882 l. 14269 pozew nie o uznanie własności realności pod l. $24^1/_4$, lecz realności pod l. $241^1/_4$ we Lwowie.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów, dnia 10go czerwca 1882.

L 9076. (4095 1—3)

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że Dr. Henryk Meissner zamianowany reskryptem wys. c. k. Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1882 l. 5952 c. k. notaryuszem w Wiśniczu, przysięgę w §. 15 Ordynacyi Notaryalnej przepisaną, na dniu 25 maja 1882 wykonał.

Kraków, 30 maja 1882.

L. 6544. (4115)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę: Hersch Glück przedsiębiorstwo kamieniołomu w Ruzdwianach w powiecie Trembowla, którą sam podpisuje.

Tarnopol, dnia 23 maja 1882.

L. 5174. (4009 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie na prośbę Serli Taffetowej wzywa posiadacza wekslu z daty Tarnów dnia 4 sierpnia 1880 r przez Dawida Fasta akceptowanego, na 100 złr. opiewającego, za rok od daty w Tarnowie płatnego, przez Berla Taffeta wystawionego i przez tegóż za pomocą żyra in bianco indosowanego, ażeby go w 45 dniach tutejszemu sądowi tem pewniej przedłożył, ile że w razie przeciwnym weksel ten za umorzony zostanie.

Tarnów dnia 27 kwietnia 1882.

L. 21218. (4167 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że wedle doniesienia zwierzchności gminej w Lubatówce książeczka gal. Kasy oszczędności we Lwowie nr. 18504, pierwotnie na kwotę 6 zł. 30 ct. w. a opiewająca, a na ubogich gminy Lubatówki wystawiona, będąca własnością gminy Lubatówki zaginęła.

Wprowadzając na żądanie zwierzchności i gminnej Lubatówki postępowanie amortyzacyjne, względem powyż wymienionej książeczki gal. Kasy oszczędności, wzywa się posiadaczy tej książeczki aby takową w ciągu sześciu miesięcy licząc od ostatniego ogłoszenia edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej, tem pewniej sądowi tutejszemu przedłożyli, ileże po upływie tego czasokresu, powyższa książeczka gal. kasy oszczędności na powtórne żądanie zwierzchności gminnej w Lubatówce za umorzoną uznaną zostanie.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów, dnia 20 maja 1882.

L. 15541. (4086 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa każdoczesnego posiadacza zaginionej książeczki gal. kasy oszczędności nr 2877 z dnia 8 marca 1859 na zł. 55 ct. a. w. opiewającej a na imię gr. kat. cerkwi filialnej w Dzwiniaczu dolnym do gr. kat. cerkwi matrix w Serednicy należącej wystawionej, aby takową w przeciągu 6 miesięcy, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej", sądowi tem pewniej przedłożył i prawa swe do takowej wywiódł, ileże po bezskutecznym upływie powyższego terminu książeczka ta za umorzoną uznana zostanie.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1882.

L. 9220. (4066 1—3)

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż Józef Fronczak we Lwowie 12 lutego 1874 bez ostatniej woli rozporządzenia zmarł; ponieważ miejsce pobytu spadkobiercy Karoliny Fronczak wiadome nie jest, przeto wzywa się takową, aby w przeciągu jednego roku od dnia dzisiejszego w tutejszym sądzie się zgłosiła i deklaracyę do spadku wniosła, gdyż inaczej z ustanowionym kuratorem Onufrym Trynojciaty pertraktacya spadku przeprowadzoną zostanie.

Bursztyn, dnia 26 maja 1882.

L. 5413. (4076 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem niewiadomych z miejsca pobytu Abrahama Judę Weinbergera i Scheindlę Weinbergerową, iż dla nich celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 4 czerwca 1880 L 7679 w przedmiocie wykreślenia ze stanu biernego dóbr Podleszany z przył praw na podstawie kontraktu z dnia 7 lutego 1875 na ich rzecz zaintabulowanych, i adnotacyi ustępstwa pierwszeństwa hypotecznego dla praw powyższych przed sumą 10.000 złr z pn. dla nich wydanej, kuratora w osobie adwokata Dra Goldhamera, ze substytucyą adwokata Dra Salomona ustanowiono

Rzeczą jest tedy kurandów po wyższemu kuratorowi środki obrony, jeżeliby jakie mieli, podać, gdyż inaczej wszelkie skutki z opieszałości wyniknąć mogące, sami sobie przypisać będą musieli

W Tarnowie, dnia 20 maja 1882.

L. 5080. (4073)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza, iż na walnem zgromadzeniu członków pierwszego towarzystwa eksplatowania nafty i wosku ziemnego w Kołomyi odbytem dnia 10 lutego 1882, wybrano dyrektorem Karola Głuchowskiego, a w miejsce ustępujących zastępców dyrektorów Józefa Lanikiewicza i Jana Dobrzańskiego wybrano zastępcami Mikołaja Kałmuckiego i Antoniego Zalewskiego.

Kołomyja, 18 maja 1882.

L. 354 (4070)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Sira Kurtz, którą używać tenże będzie jako właściciel handlu korzennego połączonego z sprzedażą trunków w Chrzanowie podpisując takową „Sina Kurtz".

Kraków, dnia 13 stycznia 1882.

L. 4972. (3844)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza, że na walnem zgromadzeniu członków towarzystwa zaliczkowego z nieograniczoną poręką w Kołomyi, dnia 16 kwietnia 1882 na następne trzechlecie wybrani zostali członkami dyrekcyi: naczelnym dyrektorem Jacob Astau, dyrektorem kasyerem Gustaw Liebhard, dyrektorem kontrolerem Jędrzej Misiński, zastępcą dyrektora naczelnego Antoni Maczek, zastępcą dyrektora kasyera Edward Stenzel, zastępcą dyrektora kontrolora Michał Biłous,

Kołomya, 18 maja 1882.

L. 22682. (4088)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, ogłasza niniejszem, że firma: „F. C. Proksch" dla przedsiębiorstwa handlowego, ajencyjnego i komisowego we Lwowie, w rejestr handlowy dla firm pojedynczych dnia 22go maja 1882, wpisaną została i przy niej uwidoczniono, że Franciszek Christian Proksch sam firmę podpisywać będzie.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego

Lwów, 27go maja 1882.

L. 1798 (3847)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowo wekslowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 13 lutego 1882 wpisaną została do rejestru handlowego dla spółek zarobkowych i gospodarczych „Towarzystwo tkaczów w Korczynie pod opieką św. Sylwestra, stowarzyszenie zarejestrowane z dwukrotną poręką" z następującym statutem:

a) towarzystwo to opiera się na statucie uchwalonym 22 grudnia 1881,

b) przedmiotem towarzystwa jest dostarczenie członkom potrzebnych do wyrobu płótna materyałów i produktów surowych, oraz trwałego zarobku, pośrednictwo w sprzedaży wyrobów członków swoich i dostarczanie krajowi po cenach sumiennych dobrych, pewnych, rzetelnych wyrobów, zakupno i i sprzedaż tych wyrobów na rachunek towarzystwa

c) czas trwania towarzystwa jest nieograniczony.

d) dyrekcya składa się z przewodniczącego czyli Dyrektora, magazyniera i kasyera

e) Podpis towarzystwa w ten sposób będzie uskutecznionym, że pod firmą towarzystwa członkowie Dyrekcyi podpisują swe nazwiska, podpis w obec osób trzecich wtedy prawnie obowiązuje towarzystwo, jeżeli przynajmniej dwóch członków Dyrekcyi podpisze.

f) Dyrekcya zastępuje towarzystwo na zewnątrz tak w obec sądu, jak we wszystkich innych stosunkach z wszelkiemi prawami przyznanemi jej ustawą o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

Walne zgromadzenie zwołuje rada nadzorcza, gdyby zwołanie to z winy rady nadzorczej opóźniło się, przysłaża to prawo Dyrekcyi. Zaproszenie na walne zgromadzenie i inne zawiadomienia towarzystwa odbywają się przez ogłoszenie w jednym z wychodzących we Lwowie codziennie pism politycznych przynajmniej na tydzień przed terminem zgromadzenia Zaproszenia podpisuje przewodniczący i sekretarz rady Nadzorczej pod napisem „Rady nadzorcza towarzystwa Tkaczów w Korczynie stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką dwukrotnego udziału „N N. prezes, N. N. sekretarz, gdyby zaś dyrekcya miała zwołać zgromadzenie zaproszenie nastąpi pod firmą towarzystwa i będzie podpisane przez dwóch Dyrektorów. Oprócz tego może zaproszenie nastąpić za pomocą plakatów lub specyalnego zaproszenie. Do przeprowadzenia czynności potrzebnych do zarejestrowania stowarzyszenia upoważniony był pierwotnie Ignacy Łukasiewicz z Chorkówki, wskutek zgonu tegoż upoważniło walne zgromadzenie towarzystwa, dnia 24 stycznia 1882 odbyte, do przeprowadzenia onych czynności Stanisława Starowiejskiego właściciela dóbr w Bratkówce i prezesa rady powiatowej Krośnienskiej.

g) Udział każdego członka wynosi 10zł.

Wolno każdemu z członków wnieść więcej udziałów. Udział ma być zaraz po przyjęciu gotówką do kasy dyrekcyi zapłacony. Kwota na udział złożona jest własnością członka; której jednakowoż ani wcałości, ani częściowo odebrać nie może, jak długo do towarzystwa należy. W żadnym razie nie wolno członkowi bez zezwolenia dyrekcyi rozporządac swym udziałem, póki do Towarzystwa należy. Za spełnienie wszystkich zobowiązań w obec osób trzecich o ile na to stan czynny towarzystwa nie wystarczy, odpowiadają członkowie w pierwszym rzędzie swoim udziałem, a następnie drugi raz taką samą kwotą, która na ich majątku poszukiwaną będzie.

Przemyśl dnia 22 lutego 1882.

Doniesienia prywatne.

Pewna i prędka pomoc

nawet w zastarzałych cierpieniach

jest ***Henryka Blocha***

Eter gośćcowy.

Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. — Cena **60 ct.** w. a.

Dla LWOWA i całej GALICYI główny skład **Eteru gośćcowego** u aptekarza **Henryka Blumenfelda** pod „Złotym słoniem" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą załatwia się. (1216 50--?)

L. 568. (4186 3-3)

Konkurs.

Przy radzie powiatowej w Żywcu opróznioną jest posada sekretarza z pensyą roczną w kwocie 840 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść do dnia 1 sierpnia 1882 do tutejszego Wydziału powiatowego dotyczące podania zaopatrzone w dowody odbytych studyów i uzdolnienia do objęcia rzeczonej posady jak niemniej wykazać się dotychczasowym zajęciem. Posiadający studya prawnicze przy nadaniu posady pierwszeństwo mieć będą.

Obsadzenia posady sekretarza nastąpi na teraz prowizorycznie. Stabilizacya po roku nastąpić może.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec, d. 10 czerwca 1882.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

wydaje od dnia 1 stycznia 1881 począwszy

ASYGNATY KASOWE

3 procentowe, płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,
4 „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^1/_2$ procentowe Asygnaty kasowe z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **począwszy od dnia 1 Marca 1881** tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów stycznia 1881.

DYREKCYA.

(Przedruk nie będzie płacony) (2292 13—?)

VICTORIA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. wiecej jak Púlna i Friedrichshall.

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność — Ces. rzecz tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.

Dr. D. Lambl.

Wodę gorzką Victorya analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencyonalna** ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex z Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w **Wiedniu**, profesora Oetingera, Dra Warschauera w **Krakowie**, profesora Feigla, dyrektora szpitala Dra Głowackiego, Dra Widmanna we **Lwowie**, Dra Krizego, Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kinderfreunda, Dra Kurcyusza w **Warszawie** itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia itd., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** „Victoria woda gorzka". (2362 (11—15

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatniego kwietnia 1882 roku zastawy w dniach 2 i 28 czerwca 1882 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów dnia 14 czerwca 1882. (4164 2-3)

Cierpiącym na oczy
pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania, jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, opuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. — Znaną jest ona od dawna w całych Niemczech i Rossyi, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

Główny skład dla Galicyi w aptece

Oswalda Paulo
w Bukaczowcach.

We Lwowie nabyć takowy można w aptece „pod Słoniem" p. HENRYKA BLUMENFELDA, Plac Krakowski.

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcyą 1 złr. 20 ct.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 1 złr. 35 cnt, wysyłam takowy franko. (3762 4-12)

Kawa
wprost z Hamburga w najlepszym gatunku po cenach en gros, od

Karola Fr. Burghard'ta
w Hamburgu

w workach o 5 kilo wolnych od portoryum włącznie opakowania za pobraniem pocztowem

Mocca prawdziwa arabska, najwybor.	5 kil.	6 zł. 90
Menado wyśmienita w smaku	5 „	6 zł. 15
Ceylon Perlowa najwybor. i łagodna	5 „	5 zł. 50
Melange (mieszana) poleca się szczególnie	5 „	5 zł. 40
Ceylon Plantation, bardzo dobra w smaku	5 „	5 zł. 30
Jawa złota, szczególnie dobra	5 „	4 zł. 90
Guatemala, wyborna i wydatna	5 „	4 zł. 80
Kuba niebieskawo-zielona, wyśmienita	5 „	4 zł. 75
Santos wyborna i silna	5 „	4 zł. —
Rio dobra w smaku	5 „	3 zł. 50

Herbata w największym wyborze ½ kilo od 1 do 6 zł.

Najchlubniejsze uznania otrzymałem za wyborny towar, który dołączam. (4065 2—5)

Na porę kuracyjną 1882
poleca **rzeczywiście** dobrą

HERBATĘ
IZYDOR WOHL we Lwowie
SYKSTUSKA 6. (3832 4—12)

Ces. i król. wyłącz. uprz.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku perfumera

A. MACZUSKIEGO
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond**, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego . . . . . **zł. 3**
1 pudełko z **6** flaszkami na próbę **zł. 3.50**
1 flaszka mleka orzechowego odmładzającego włosy . . . . **zł. 3**
1 słoik pomady orzechowej do nadania włosom ciemnej barwy . **zł. 2**
1 flakon olejku orzechowego do nadania włosom ciemnej barwy . **zł. 2**
½ flakonu olejku orzechow. do nadania włosom ciemnej barwy . **zł. 1**

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumeryi Maczuskiego,
w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 26,

we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego, Marcina Müllera i Leona Sedlaka. (3068 15—30)

OLEJ
naftowy konserwujący drzewo od psucia; **rafinowany,** który koloru drzewa nie zmienia i **zwykły**, nadający drzewu kolor brunatny, sprzedaje w baryłkach około **150** kilo po bardzo **zniżonej cenie.** — Jako też poleca **Smarowidło** do osi żelaznych w najlepszym gatunku — i **Oliwę do maszyn i lamp,** licząc po cenach fabrycznych przy zamówieniach, począwszy od 10 kilo.

Piotr Miączyński
fabrykant nafty
we Lwowie
ul. Sykstuska l. 47.
(2806 6—?)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę lekarza miejskiego doktora medycyny w Wilamowicach, — starostwo Biała — Do tej posady przywiązaną jest oprócz wolnego pomieszkania, roczna płaca 350 zł. w. a — Apteka w miejscu.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, raczą podanie wnieść do 31 lipca 1882 do urzędu gminnego miejscowego. (4189 3-3)

Wilamowice, dnia 13 czerwca 1882

Józef Gandor.
burmistrz.

H. 0.1894 (2706 7—10)

Kawa z Hamburga

wprost pocztą *franco* włącznie opakowania, jak wiadomo wyborna i dobra w smaku, w woreczkach 5 kilowych za pobraniem **Cennik gratis.**

Rio, wyborna i silna	3 zł. 45 ct.
Santos wydatna i silna	3 zł. 60 ct.
Kuba najwyb. zielona, silna	4 zł. 10 ct.
Ceylon niebiesko-zielona, silna	5 zł. ct.
Złota Jawa, szczególnie dobra	5 zł. 20 ct.
Portorico, delikatna, dobra w smaku	5 zł. 40 ct.
Perłowa najwyborniejsza, zielona	5 zł. 95 ct.
Menado brunat., szczególnie dobra	6 zł. 35 ct.
Afryk. Perłowa Mokka prawdziwa, ognista	4 zł. 95 ct.
Arab. Mokka prawdziwa, szlachetna, ognista	7 zł. 20 ct.

A. B. ETTLINGER w Hamburgu

MORSZYN
Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe
poleca swoje cenne
przetwory lecznicze do picia i kąpieli
i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Do
Wielmożnego Pana **Bonifacego Stillera,** właściciela zakładu leczniczego w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wgo Pana, że woda gorżka i sól pochodzące ze źródła morszyńskiego, zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym szpitalu.

Wedle sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych i trzewów brzusznych w których są wskazane wody gorżkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorżkich i soli morszyńskich, w miejsce dotąd używanych innych wód gorżkich.

Dyrektor szpitala powszechnego krajowego.
Lwów, dnia 10 lutego 1882.

Dr. Głowacki

Sól gorżka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jak też i tamtejszą wodę Mineralną „Bonifacego" używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia: w skutek czego tak sól jakoteż i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce, 17 lutego 1882.

Dr. B. Wolan,
C. k. radca sanitarny prymarjusz, docent uniwersytecki.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana pod kontrolą komisyi Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii Dr. Radziszewskiego, na sposób soli karlsbadzkiej.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bolu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 listopada 1881. (2305 11—?)

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu wiele kwasu mrówkowego i żelaza. Powyższe Ługi są na składzie w Wiedniu u pp. Dr. J N. von Heinrich, właściciela Römisches Bad, zaś główny skład dla Austr. u Dr Wells, c. k. liweranta nadwornego wód mineralnych zum „Blauen Igel" l. 5.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich)**, **w Tarnowie** u p. J. Reida apt,; **w Rzeszowie** w handl. Schnittera i spółki; **w Przemyślu** u p H. Tarczyńskiego u p. apt. Altha. **We Lwowie** w aptekach Pp.: K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepe-sa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza w apt. p. M. Karczewskiego i p. Wiktora Goldbauma skład wód mineralnych. W **Kołomyi**, u apt. p. Sidorowicza. W **Samborze**, u p. apt. Alexiewicza. **W Czerniowcach** w handlu p Ignacego Schnircha; **w Stanisławowie** u p.; Jana Macury; **w Stryju** u p. Jul. Zagórskiego; u apt. p. Gärtnera **w Jassach** w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racowitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Roman** w apt,; p. Maksa Fränkla; **w Bakan** w handlu p. Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spilera; **w Suczawie** w aptekach p. Edwarda Liszka i Juliusza Fieberta.

Otwarcie 1 maja b. r.

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Z. Dzikowski.**

Wszelkie interesa na miejscu załatwia, tudzież bliższych objaśnień na listowne zapytanie udziela.

Zarząd zdrojowiska.
Bonifacy Stiller.

4 medale zasługi.

Fenlin
niezawodny środek na wytępienie **moli,** flakon 60 centów.

MIKOTON.
Jest to jedyny środek, który radykalnie niszczy **pluskwy,** flakon 50 c..

GRYLON,
wypróbowany i powszechnie uznany za najlepszy środek do wytępienia **szwabów, stonóg, tarakonów** i t. p. nieznośnych owadów. Flakon 30 ct.

Proszek perski!!
niezawodny na wygubienie **pcheł**, pakieciki po 5 ct 10 ct. Flakonik 30 ct. Kilo 3 zł.

Alichenia.
Ścisłe dochodzenie i doświadczenie przekonały, że niema lepszego środka na wytępienie **grzyba domowego** nad ALICHENIĘ — Zwracam uwagę Sz. pp. właścicieli realności na ten znakomity środek. Kilo 40 ct., beczka na 25 kilo 1.50, na 50 klo. 2.50, na 100 klo. 3 złr. Opisanie użycia franko.

Nabyć można tych znakomitych środków we Lwowie: ulica Kopernika licz 3, w filii w Krakowie: Sukiennice 1 20 (2981 6 - ?)

J. Ihnatowicz.
magister farmacyi i chemik sądowy.

Na sprzedaż
Piękna realność we Lwowie
ulica Akademicka l. 10, przestrzeni sąż ni □ 620. Może być nabyta oddzieloną parcelą sąż □ 200 — z domem i frontowym placem, lub też cała przestrzeń z ogrodami, placami, domem piątrowym, oficyną z przynależytościami i czysty dochód wynosi 8 procent. — Wiadomości udzieli właściciel **Łazienek św. Anny.**
(4285)

500 dukatów
wypłacę temu, kto po użyciu

KOTHE'GO WODY NA ZĘBY
flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Kothego „Zanschöne"
wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct.; dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct. poleca (1899 14—52)

Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w **Mödling koło Wiednia** Villa Kothe.

We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich **aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materyałów** itp **w Galicyi i Bukowinie**

C. k. uprzyw. Zakład kredytowy włościański.
(Wykaz w myśl. art. 91 statutów.)

Z dniem 31 maja 1882 znajdowało się w obiegu:

6% listów zastawnych na	zł.	6,962.900
5% listów zastawnych na	zł	697.400
6% obligacyi komunalnych na	zł.	112 200
Asygnat kasowych na	zł.	1,075.650
Wkładki udziałowe wynosiły	zł.	505.057

Dyrekcya.
(4233)



Otwarcie naszego składu **we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika licz. 5,** znalazło powszechnie najprzychylniejsze przyjęcie i pozwalamy sobie przeto zwrócić uwagę P. T. odbiorców na nasz

wielki skład powozów
który co do rozmaitości wyrobu stoi na równi z magazynami wielkich miast. Przyjmujemy także wszelkie naprawy i rozsyłamy wszelkie pojedyńcze części składowe w najlepszej jakości.
Zamówienia uskuteczniamy jak najrychlej.

SCHUSTALA i Ski.
nadworna fabryka powozów.
(3664 5 - ?)

Dla słabych i rekonwalescentów.
Koniak i stare wina
z piwnic
APTEKI pod „GWIAZDĄ"
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 80 ct.

Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 20 ct.

Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena ¼ litrowej buteleczki 2 złr. 50 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. w. a.

Wyborne własności tych napojów spowodowały wielu lekarzy a pomiędzy nimi i takich sławy europejskiej, do wygotowania świadectw bardzo pochlebnych. Także świadectwa otrzymałem od Wnych **Dr. Alfreda Biesiadeckiego,** c. k. radcy namiestnictwa i referenta spraw krajowych sanitarnych, Dra **Karola Brauna,** c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położniczej w Wiedniu, Dra **Józefa Spaeth,** c. k. profesora, nadradcy sanitarnego w Wiedniu, Dra **Draschego,** profesora i dyrektora Vgo oddziału lekarskiego szpitala powszechnego w Wiedniu, Dra **Lorinsera,** dyrektora szpitala na Wiedniu w Wiedniu, Dra **Józefa Weigla,** Dra **Oskara Widmanna,** Dra **Edwarda Sawickiego,** Dra **G. Ziembickiego** we Lwowie i innych.

Przy posyłkach liczę za opakowanie i stempel od jednej buteleczki 20 ct, od 2ch 30 ct, od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct, od tuzina 80 ct.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece pod Gwiazdą:
Piotra Mikolascha we Lwowie,

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościennych
u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Heumarkt Nr. 3.

Składy w Galicyi: We Lwowie u pp. aptekarzy: K Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w Krakowie u. p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO,** w Brzeżanach apteka p. Dembińskiego, w Kołomyi apteki p. Sidorowicza i Stenzla, w Tarnopolu apteka p. Jamrógiewicza, w Przemyślu apteka ś p. Tarczyńskiego w Jarosławiu apteka p Rohma, w Przeworsku apteka p Świtalskiego, w Bełzie apteka p. K. Grossa, w Bolechowie apteka p. K. Schindlera, w Brodach apteka p M Kulaka, w Buczaczu p. K. Lewickiego, w Drohobyczu apteka p. Raczki, w Rzeszowie apteka p. Kalinowskiego, w Stanisławowie apteka p Beilla, w Tarnowie p. Chodackiego, w Żółkwi u p. Dadleca

Skład główny w Czerniowcach w aptece p. Krzyżanowskiego.

Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach.
(4043 3 - ?)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera — Papier z c. k. uprzyw. ...